We Lwowie, Czwartek dnia 21. Czerwca 1883. **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

...ne 3. po ...niedziel i dni ...cznych.

...dpłata wynosi:
...kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
...us i Rzeszy niemieckiej . } po 7 złr. 50 cnt
...cji . . . . }
...ji i Szwajcarji . . . }
„ Włoch, Turcji i księstw Nad. }
„ Serbii . . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

LWÓW d. 19. czerwca.

(Obfitość klubów sejmowych a brak stronnictw politycznych w sejmie, — Sprawa decentralizacji zarządów kolejowych w sejmie dolno-austrjackim. — Nie „ruthenisch“, tylko „russisch“. — Rozruchy albańskie. — Obsadzenie jenerał-gubernatorstwa warszawskiego. — Jenerał Hurko. — Wynik wyborów w Dalmacji. — Z sejmu dolno-austrjackieg.)

Rozebrawszy ściślej programy stronnictw lub klubów sejmowych, można przyjść do przekonania, że w ogólnych poglądach na sytuację kraju i narodu naszego niema między nimi wielkiej różnicy. Tylko jedne wysuwają lojalność swą wobec rządu i dynastji na pierwszy plan, skarbiąc sobie tem względy i poparcie u góry, drugie znowu rozszerzanie autonomii uważają jako główną myśl swego programu, nie pomijając przytem i potrzeby trzymania się lojalnego Austrji.

Już to prawdę powiedziawszy, gdyby w kraju istniał prąd antiaustrjacki, antirządowy, to wywieszanie sztandaru, lojalności miałoby jakąś podstawę. Ale gdy u nas niema nikogo, coby w antiaustrjackim duchu mówił, pisał, działał, to manifestacje lojalności w programach są czystym serwilizmem. Żadnemu z klubów sejmowych ani przez myśl nie przejdzie, jakaś dążność antiaustrjacka. Pocóż więc pojedyncze kluby mają lojalność wobec Austrji przybierać jakó specyficzną swą właściwość, wyróżniającą je od innych stronnictw sejmowych, i przesadzać się w określaniu gorącości tych uczuć lojalnych!

W ogóle ani lojalność, ani dążność do autonomii, ani poczucie polskie nie mogą stanowić różnicy charakterystycznej stronnictw sejmowych gdyż wspólne są wszystkim stronnictwom. Nie w tych ogólnych pojęciach i zapatrywaniach tkwić mogą cechy sejmowych obozów. Podstawę do grupowania obozów były zawsze kwestje specjalne. Ilekroć podobne kwestje traktowane były w sejmie, rozpadły się kluby, a wytwarzały się *ad hoc* prawdziwe obozy polityczne. Weźmy na przykład sprawę reformy drogowej; ilekroć weszła na porządek dzienny sejmu, znikały różnice klubowe i grupowano się podług różnicy zasadniczych zapatrywań. Jedni byli za jednakowym rozkładem ciężarów drogowych tak na obszary dworskie jak i na gminy, drugi obóz wymyślał najrozmaitsze kombinacje, aby przy ich pomocy ile możności najmniej obciążyć własność większą. A gdy ten drugi obóz był liczniejszy, więc tentowana po kilkakroć reforma ustawy drogowej nie mogła przyjść do skutku. Obaliwszy bowiem wnioski jednakowego rozkładu ciężarów drogowych podług opłacanego podatku, nigdy ten drugi obóz nie mógł się zgodzić na inną podstawę, bo każda inna obciążała więcej własność większą, niż obowiązująca dotąd.

Takież same objawy będą i przy tentowaniu reformy innych ustaw, jak n. p. gminnej, konkurencji szkolnej, dalej przy rozkładzie dodatków krajowych i indemnizacyjnych, tylko że przy dwóch pierwszych własność większa opierała się wszelkiej zmianie, gdyż to obciążyłoby ją więcej, a przy rozkładzie dodatków krajowych i indemnizacyjnych zmieniły się role i reprezentanci miast byli przeciwni jednakowemu rozkładowi na wszystkie zryczałtowane podatki stałe, z powodu iż to obciążało bardzo znacznie więcej miasta a zniżało dodatki krajowe i indemnizacyjne dla opłacających podatek gruntowy.

Moglibyśmy jeszcze kilka spraw wyliczyć, przy których traktowaniu wystąpiły istotne różnice zasadnicze i sejm grupował sie w dwa obozy, rekrutujące się z rozmaitych klubów.

A wszystkie te sprawy są essencjonalne w w zakresie prac ustawodawczych sejmu. Dlaczegoż według różnic w zapatrywaniu się na te sprawy nie grupują się stronnictwa w sejmie, ale tworzą się kluby z ogólnikowemi programami z aspiracjami do wpływu, do ogarnięcia władzy, do przewagi a bez wytkniętego celu, co w razie osiągnięcia przewagi przeprowadzić zamyślają w sejmie. Żaden z programów klubowych nie wyraża opinii jasno co do owych wymienionych spraw essencjonalnych, gdyż takie jasne wyznanie pozbawiłoby klub wielu członków. Ukrywa się to w położeniu, na czem traci życie publiczne, bo nie wyrabia się opinia publiczna o wartości i stanowisku każdego klubu czy stronnictwa.

* * *

Dziś wielki dzień w sejmie dolno-austrjackim! Na porządku dziennym stoi rozprawa nad referatem komisyjnym dr. Koppa o jego własnym wniosku, zawierającym protest przeciwko decentralizacji kolei żelaznych. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają obszerne wyciągi z tego elaboratu, który ułożony jest w tonie, wcale nie licującym z powagą, jakiej zwykło się wymagać od aktów parlamentarnych. Jest to po prostu gwałtowny polemiczny artykuł dziennikarski, w którym bez porównania więcej zawiera się „besztania“ przeciwników, niż dodatnich argumentów dla uzasadnienia wniosku, stanowiącego konkluzję całego aktu. I tak np. gdy jest mowa o rządzie, to komisja dla spraw gminnych i konstytucyjnych sejmu dolno-austrjackiego nie wyraża się inaczej w tym oficjalnym akcie jak z przekąsem „panowie ministrowie“ itd.

Najnamiętniej uderza dr. Kopp na Polaków, jako ten element, który w Radzie państwa najbardziej stanowczo domaga się decentralizacji zarządów kolejowych. Dla nacechowania stylu i tonu sprawozdania dr. Koppa przytoczymy dosłownie ów najciekawszy ustęp. Oto pisze dr. Kopp:

„Czy wierzy temu chociażby jeden człowiek w całej Austrji, że polskim deputowanym tylko o to chodzi, ażeby „uczyniono zadość faktycznie istniejącym warunkom dobrej administracji kolei żelaznych ze względu na rozległość sieci kolejowej, jakoteż ekonomiczne potrzeby pojedynczych prowincyj państwa, że chodzi tu o materjalne interesa miasta Lwowa? Polskim posłom chodzi głównie o to, ażeby przez zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w administracji kolei żelaznych — a mianowicie, nietylko w stosunkach z publicznością, ale i w służbie wewnętrznej wykluczyć każdego obcego, tj. każdego nie-Polaka od przystępu do służby kolejowej, i umożliwić zajmowanie tych posad wyłącznie tylko Polakom, i to nie jakimś „także-Polakom“ (den Auchpolen) jak są niestety „także-Niemcy“, ale szczerze sprawie narodowej oddanym Polakom, takim, jacy zwyciężyli przy ostatnich wyborach sejmowych — krótko i węzłowato, chodzi o to, ażeby żywioł a u s t r j a c k i (!) wykluczyć z galicyjskich kolei żelaznych, i oddać je całkowicie w służbę polskiej idei narodowej. Polski język administracyjny wyklucza niemieckiego technika ze służby przy kolejach galicyjskich a lwowska „filialna dyrekcja“ kolejowa we Lwowie zawsze jeszcze będzie miała dość władzy, ażeby nawet wbrew różnym instrukcjom ministerjalnym rezerwować wszystkie posady przy tamtejszych kolejach żeleznych dla „krajowców“. Jakby to w wojnie wyglądało, nie naszą rzeczą jest o tem sądzić, lecz jest prawdopodobnem, że przyszłoby wówczas roztrząsać chyba pytanie, c z y p o l s k a a r m i a m a k o o p e r o w a ć z a r m i ą a u s t r j a c k ą.“ Czy to wszystko zrobi się od razu? Trudno nam to wiedzieć, musimy nawet powątpiewać o tem. Nasi federalistyczni przeciwnicy nauczyli się *seit anno Hohenwart* nie zaczynać nieroztropnie od końca. Oni teraz powoli, bez rozgłosu, cicho i niespostrzeżenie dążą do swoich celów...“

Zresztą stawia referat interes lokalny Wiednia („die Brotfrage Wiens“) nago, jako jedyny przedmiotowy powód sprzeciwiania się decentralizacji zarządów kolejowych, i kończy się wnioskiem następującym:

„Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Sejm arcyksięstwa Dolnych Rakuz uznaje w zamierzonej decentralizacji zarządów kolejowych — bez względu na to, czy ona ma na razie ograniczyć się tylko na kolejach, zostających w administracji państwowej, albo też czy utrzymaną zostanie zależność ich od jednego lub kilku organów centralnych, stanowcze naruszenie uprawnionych (!) interesów miasta Wiednia, widzi on w tem jednak także i postępujący ciągle rozwój zwycięzko łamiących nawet silniejsze przeszkody centrifugalnych dążności, i obawia się jako następstwa protegowania podobnych dążności, dalszych utrudnień w jednolitej administracji, wzajemnego zrażania ludów austrjackich do siebie i osłabienia austrjackiej idei państwowej. Sejm może tylko pragnąć i spodziewać się tego, że przez natychmiastowy zwrot możnaby jeszcze odwrócić niebezpieczeństwa, które w czasach krytycznych mogą okazać się groźnemi, i zapóźno zostaną ocenione należycie.

Otóż sens moralny sprawozdania dr. Koppa zawiera się w denuncjacji, że przez pozbawienie Niemców przywileju zajmowania najlepszych posad na kolejach galicyjskich koleje żelazne staną się narzędziem polskiej rewolucji. Jest to jednak koncept wcale nie nowy. Zawsze bowiem ile razy chodziło o zaprowadzenie języka krajowego w urzędach i szkołach, uciekali się niemieccy centraliści do takiego argumentu, jak za ostatni wał ochronny swojej złej sprawy. Jeżeli przeto sejm Dolnych Rakuz, teraz znów zaczyna na nowo obrabiać tę od dwudziestu lat niemiłosiernie przemłóconą już słomę, to go mocno żałujemy.

Kiedy ministerjum Hasnera i Giskry wydało wiadome rozporządzenie o zaprowadzeniu języka krajowego w urzędowaniu władz galicyjskich, także hałasowało centralistyczne dziennikarstwo, że w skutek tego urzęda galicyjskie pójdą pod rozkazy polskiej rewolucji. Nie zląkł się jednak wówczas tej groźby Giskra, to może teraźniejszy rząd nie zlęknie się podobnych zaklęć dr. Koppa.

* * *

Stary perekińczyk, Iwan Naumowicz, który bywał jak wiadomo i polskim rewolucjonistą i Rusinem, i moskiewskim spiskowcem, i katolikiem, i prawosławnym, a jest obecnie niewiadomo czem — czy szyzmatyckim katolikiem albo też katolickim szyzmatykiem, przesłał do *Wiener Allg. Ztg.* list, objaśniający ze stanowiska doktryn jego teraźniejszego mistrza, Adolfa Dobrjańskiego, stosunki ruskiej narodowości w Galicji. W artykule tym pisze Naumowicz nie „ruthenische“ ale „russische Zustände in Galizien“ i objaśnia to tem, że jak nie pisze się „polonisch, bohemisch, hungarisch, teutonisch“, lecz „polnisch, böhmisch, ungarisch, deutsch“ tak też nie powinno się pisać „ruthenisch“ lecz „russisch.“

* * *

Wypadki w Albanii budzą powszechną uwagę. Rząd turecki dokłada wszelkich starań, aby w opinji Europy obniżyć doniosłość albańsko-tureckich zatargów, ale jakoś to się nie udaje. Dzienniki Konstantynopolitańskie, a za niemi w błąd wprowadzone inne podały wiadomość o zwycięztwach Turków nad Malissorami, chociaż rzecz miała się przeciwnie; równocześnie wręczony został reprezentantom mocarstw w Konstantynopolu komunikat, w którym Porta wskazuje na trudności przy regulowaniu granic, wyraża jednak nadzieję, że trudności te usunięte zostaną i że wkrótce Czarnogóra otrzyma przyznane jej terytorjum. W ten sposób Turcja sama wniosła kwestję albańską przed forum Europy, kwestji, która jako jej wewnętrzna, tam nie należy. Albańczycy także odwołują się do Europy, a podróż Ali-baszy do Wiednia, o czem doniósł nam telegram, żeby prosić Austrję o interwencję, dowodzi, że zawikłania przybrały nader poważny charakter, który może wywrzeć wpływ i na międzynarodowe stosunki. Tymczasem, jak donoszą, poselstwo Ali-baszy, kto wie czy nie nawróci się z drogi, dano mu bowiem do poznania, że Austrja nie może się podjąć misji o jaką ją proszą. Jest to rzecz całkiem naturalna: mieszanie się Austrji w sprawę albańską musiałaby za sobą pociągnąć interwencję innych mocarstw, a szczególnie Moskwy, która tylko czeka sposobności, aby znowu oderwać jaką prowincję od Turcji.

Ostatnie wiadomości z placu boju brzmią pomyślnie dla Turków, należy jednak czekać ich potwierdzenia, bo kto wie, czy nie są one tak samo skłamane jak poprzednie. W piątek miało przyjść między Albańczykami a Turkami do krwawego zajścia na terytorjum plemienia Hotti. Walczono 10 godzin — do południa zwycięztwo przychylało się na stronę Albańczyków, Turcy jednak otrzymali posiłki, a Górale musieli się cofnąć. Straty ich mają być znaczne, po stronie tureckiej padło w zabitych i rannych 250 ludzi. Choćby tak nawet było, jednorazowe zwycięztwo nie oznacza uśmierzenia rozruchów.

* * *

Tak więc podobno już na pewne opróżnione przez śmierć jen. Albedyńskiego miejsce jenerał-gubernatora warszawskiego zajmie jen. Hurko. Jenerał-gubernatorstwo zaś odeskie ma być po wyjeździe tego ostatniego zupełnie zniesione, w ten mianowicie sposób, że zarząd cywilny zostanie całkowicie oddzielony od wojskowego. Dowództwo naczelne nad wojskami, konsystującemi w okręgu odeskim, obejmie w takim razie jenerał Krüdener.

Jakim okaże się Hurko na nowej swej posadzie, dotychczas nie wyrobiono sobie jeszcze stanowczego sądu. Jedni twierdzą, że w „ustępstwach“ swoich dla Polaków pójdzi[illegible] może nawet dalej, niż sam Albedyński [illegible]adzy natomiast z trwogą przepowiad[illegible] że panujący obecnie system zaostrzy [illegible] jeszcze bardziej. Przewidywania tych ostatnich zdają się mieć do pewnego stopnia oparcie w pogłosce, że Apuchtin po upływie jedenastomiesięcznego urlopu powróci na dawne stanowisko.

Dotychczas nie ma jeszcze nic pewnego — bracia nasi w Królestwie powinni jednak ze spokojem wyczekiwać swego losu, który przecież nie przyniesie już chyba nic gorszego od tego, cośmy dotychczas przeżyli.

* * *

Ogólny wynik wyborów do dalmackiego sejmu krajowego jest następujący: wybrano 24 Chorwatów, 10 Włochów i 7 Serbów. Prócz tego wchodzą jeszcze w skład sejmu dwaj biskupi: jeden katolicki, drugi prawosławny. Siła stronnictw będzie zatem następująca: stronnictwo narodowe czyli chorwackie liczyć będzie członkó 25, opozycja włosko-serbska 18, czyli że narodowcy posiadać będą tylko zwykłą większość.

W każdym razie odnieśli Chorwaci świetne zwycięztwo, jakkolwiek w wielu okręgach władza krajowa nader silną rozwinęła agitację za centralistycznymi opozycjonistami, którymi są nietylko Włosi, ale niestety także i prawosławni Serbowie. *Narodni Listy* konstatując zwycięztwo swojej partji, domaga się słusznie nominacji marszałka krajowego z grona większości sejmowej, żądanie to motywując najkardynalniejszemi zasadami zwyczajów parlamentarnych. W żądaniu tem widzimy o tyle jeszcze większą rację, że teraźniejsza narodowo-kroacka większość zarówno w sejmie, jak i w Radzie państwa popierała program obecnego ministerjum, podczas gdy Włoch Ivanić głosował nawet przeciw noweli szkolnej a dotychczasowy marszałek krajowy Jerzy Vojnović umyślnie nie jawił się w Izbie. Cały kraj przywiązuje wielką wagę do tej nominacji. *Narodni Listy* wyrażają w końcu nadzieję, że hr. Taaffe zechce przychylić się do żądania większości sejmu.

* * *

Podkomisja komisji szkolnej sejmu dolno-austrjackiego, wydelegowana umyślnie dla znanego wniosku dep. Dinstla w sprawie oddziaływania noweli szkolnej na szkolnictwo w ogóle, a szkolnictwo dolno-ausrjackie w szczególności, wygotowała już odnośne sprawozdanie i przedłożyła je *plenum* komisji szkolnej. W sprawozdaniu tem twierdzą członkowie podkomisji, że nowela szkolna wywrzeć musi jak najszkodliwszy wpływ na szkoły ludowe, że frekwencja dzieci zmniejszy się ogromnie i dziać się będą z powodu dozwolonych nowelą ulg niesłychane nadużycia. Podkomisja wyraża jednak nadzieję, że władze szkolne będą energicznie działały w tym kierunku, aby ludność nie chciała zbytnio korzystać z ułatwień, jakich użycza nowela. W tym też celu zwraca się do Wydziału krajowego z żądaniem, aby udzielił władzom szkolnym odpowiednich informacyj a sejmowi złożył z poczynionych zarządzeń sprawozdanie na następnej sesji.

Sprawozdanie to zawiera przy końcu następujące zdanie: „Sejm zastrzega sobie odpowiednie kroki celem wyjednania uchylenia szkodliwych dla kraju przepisów noweli szkolnej.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 16. czerwca.

Ks. Feliński od trzech dni przybył do wiecznego miasta. Onegdaj wieczór *Osservatore Romano* donosił, że tegoż dnia przyjęty był przez kardynała Ludwika Jacobiniego, sekretarza stanu Jego Świątobliwości, i że niebawem będzie miał posłuchanie u Ojca św. Wczoraj wieczór zaś *Moniteur de Rome*, inny organ Watykanu, oznajmił, że posłuchanie to dnia wczorajszego nastąpiło. Wiemy zkądinąd, że było nader długie i serdeczne.

Przybycie byłego arcybiskupa warszawskiego do Rzymu, jak pisałem już do was, jest bardzo ważnym dla nas wypadkiem, i stanowić może początek nowej ery w stosunkach naszych. Nie przesadzamy jednak wcale nadziei w tym względzie, bo nie należymy bynajmniej do tych, którzy oczekują od papieża politycznego zbawienia Polski. Byłoby to niedarowaną naiwnością. Zbawienie Polski jest przedewszystkiem kwestją siły materjalnej, kwestją bagnetów i dział, a nie encyklik lub allokucji. Nie trzeba nigdy żądać od Stolicy apostolskiej tego, czego nam dać nie jest w stanie, ani wyobrażać sobie, że encykliki i allokucje, chociaż miewające niekiedy, nawet w naszej epoce racjonalizmu i materjalizmu, potęgę równającą się bagnetom i działom, użyte kiedykolwiek zostaną do przywrócenia naszej ojczyzny. Wolno jeszcze było Rządowi narodowemu, i to za Piusa IX. łudzić się w tej mierze i mniemać w swojej prostocie, że Ojciec św. stanie się jawnym sprzymierzeńcem narodu w jego walce o niepodległość, że zabierze głos apostolski, aby zachęcić mocarstwa do odbudowania starodawnego przedmurza chrześciaństwa.

Czasy, w których Najwyżsi pasterze występowali jako obrońcy uciśnionych ludów, i stawali nie jako dyplomaci, ale jako najszczytniejsi rzecznicy prawdy i sprawiedliwości, czasy te niestety! minęły nie na zawsze — broń Boże! — ale przynajmniej na długo.

Wszyscy pamiętamy w dzieciństwie zapał, jaki ogarnął całą Europę, kiedy Pius IX. napisał do cesarza austrjackiego sławny swój list z 3. maja 1848, i kiedy błogosławił Włochy z krużganku Kwirynału. Pomimo ogólnej reakcji, pomimo spisknięcia się wszystkich rządów, błogosławieństwo Ojca świętego wydało plon obfity, i Włochy przestawszy być jeograficznym wyrazem Metternicha, stoją oto przed nami w postaci wielkiego mocarstwa.

Lecz któżby się ośmielił z jakiemkolwiek prawdopodobieństwem powodzenia błagać Leona XIII., by błogosławił Polskę jako państwo dopóki inne mocarstwa nie zezwoliły urzędownie na jej odbudowanie, a tem bardziej aby ogłosił krucjatę w tym celu? Odpowiedzianoby nam zapewne z Watykanu, że kiedy to odbudowanie będzie już czynem dokonanym, Ojciec św. pospieszy pobłogosławić z radością odwieczne chrześciaństwa przedmurze, ale że roztropność nie pozwala ani jednej zawcześnie ofiarować do niego cegiełki, a dziś mianowicie kiedy papież chce zjednywać sobie mocarstwa europejskie i rządy wszystkie, aby mu odbudowały przedewszystkiem kościelne państwo i zagrabioną ojcowiznę św. Piotra Włochom odebrały.

Oto jest sytuacja bez ogródek. Szczęściem pozostaje zawsze dla nas kwestja kościelna, nierozłącznie zespolona ze sprawą narodowej naszej przyszłości. Ojcowie nasi wielcy a raczej Bóg sam tak misternie zawiązali ten gordyjski węzeł, że go car nie rozetnie nawet mieczem świętego Piotra, którego użyć usiłuje. Ojciec święty nie może uczynić tutaj carowi ustępstw politycznych i narodowych, któreby nie były zarazem ustępstwami religijnemi, a odmawiając mu religijnych musi, nawet gdyby nie chciał, bronić naszych praw narodowych i zadrzeć, zerwać z carem prędzej czy później na polu polityki.

Wszystkie więc interesa katolickie i polskie zarazem streszczone są w kwestji unitów najważniejszej dzisiaj dla nas. Mówimy naturalnie o Podlasiu, Litwie i Ukrainie, bo żadna poważna kwestja unicka w Galicji nie istnieje, a ta, którą tak nazywają, jest tylko moskiewską bańką na polskich wodach.

Temat do powieści.

Napisał

J. Estwoyn.

(Dokończenie.)

Z rozdartem sercem, choć nie bez nadziei, powrócił do Lwowa. Żyjąc tu z gotowego grosza, rychło wyczerpał szczupłe fundusze — od „lubej“ zaś ani znaku życia, nikt o niej nic nie wiedział, przepadła, jak kamień, rzucony na środek głębokiego stawu. Trzeba się było wreszcie oglądnąć za środkami utrzymania. Szczęściem wystarał się z pomocą jakiegoś dawnego znajomego o zatrudnienie pisarskie u adwokata i ztąd miał przynajmniej na najpierwsze potrzeby. Minął tak rok, dwa, trzy, ba! i pięć, usychał biedak z żalu i tęsknoty, karmiąc się tylko okruchami nadziei i wspomnieniem błogich chwil z niedawnej przeszłości. Aż raz, jak piorun ugodziła weń wiadomość, zasłyszana przypadkiem, że „najdroższa“ od dwóch lat zaślubiła jakiegoś markiza włoskiego, którego poznała była u wód morskich, a przebywa obecnie we Wiedniu. Nie chciał Jan wierzyć uszom swoim, byłby natychmiast poleciał pieszo te sto mil, byle osobiście przekonać się o fałszu — jak mniemał — tej hiobowej wieści; ale zimna rzeczywistość założyła swoje veto. Myśl pielgrzymki *per pedes* była przecie niewykonalną, o podjęciu zaś podróży, z braku funduszów jakichkolwiek ani mowy. Na chybi trafi napisał tedy list do niej, adresując do dawnego jej mieszkania.

W dwa coś miesiące później otrzymał odpowiedź na kilku arkuszykach, bitem kobiecem pismem. Tenorem jej było, że ona li niewinną ofiarą nieubłaganej konieczności, konkluzją, że choć obecnie grzeszy tem uczuciem, wyprzeć się go jednak nie może, bo „jedynego Jana w życiu swem ukochała prawdziwie, i tę miłość aż za grób poniesie z sobą.“ Pozwoliła mu, a nawet prosiła go, ażeby czasem pisywał do niej. Listy jego — wyraziła się — będą dla niej „manną ożywczą na jałowej i bezbrzeżnej puszczy tego życia okropnego.“ Możesz pan sobie łatwo wyobrazić, co się odtąd działo z biednym Janem! Morzył się głodem, dnie całe w kancelarji, noce na przepisywaniu w domu trawił miesiącami, byle złożyć pewną kwotę i ruszyć z nią do Wiednia. Gdy ją zebrał nareszcie i oczywiście natychmiast tam popędził, nie zastał pani markizy; powiedziano mu, że parę tygodni przedtem wyjechała z mężem do Włoch, do jego rodziny. Wrócił zrozpaczony, lecz nie wytrzeźwiony, odtąd wyglądając od niej co dzień jakiejkolwiek wiadomości.

Czekał tak w udręczeniu z rok przynajmniej, aż po nim raz przyszedł list z Paryża. Cały przepełniony był skargami na męża, zazdrosnego i niegodziwego tyrana, który ukrócał jej życie, znęcając się w sposób barbarzyński nad bezbronną kobietą. W końcu wspomniała dość wyraźnie, że postanowiła rozwieść się z tym okrutnikiem, i poczyniła już w tym celu kroki potrzebne. Ten ustęp — jak odgadnąć łatwo — zelektryzował upadającego już na duchu Jana, i nanowo zapalił potężnym płomieniem przygasające już światło jego nadziei serdecznych.

Gdy się zeszedł był ze mną, już z górą dwa lata wyczekiwał wieści o niej lub od niej. To mi wytłumaczyło też zupełnie, że wyglądał wówczas tak okropnie... Próbowałem słów perswazji, przemawiałem doń jako kapłan ze stanowiska religii, jako człowiek na doświadczeniu oparty, który będąc nieinteresowanym, przedmiotowo sądzić może o rzeczy, — na próżno! Trawienie się ciągłe tą gorączką wewnętrzną, zda się już z nim zrośniętą całkowicie, stało się u niego niemal drugą naturą, żywiołem dla życia niezbędnym. Poszedł i odtąd znowu go nie widziałem lat kilka — aż Opatrzność zawiodła mię raz do łoża śmiertelnego, na którem leżał walcząc z śmiercią biedny Jan... W chwili przytomnej poznał mię — a miał ciężką słabość mózgową — i w nielicznych słowach opisał dokładnie ostatnie czasy.

Nie mogąc się doczekać listu od niej, puścił się był z szczupłym zapasem grosza za granicę, w pogoń za nią. Koleją, okrętem, często prawie o kiju żebraczym, pędził za nią z miasta do miasta, z kraju do kraju, aż odnalazł ją w końcu w małem miasteczku nad Renem. W uroczej willi „grafini polska“ pędziła szczęśliwe życie u boku młodego przystojnego Francuza, bo markiz dawno już poszedł był w odstawkę, otrzymawszy odczepnego kilkadziesiąt tysięcy franków. Przywitanie ich było nader dramatyczne — łzy jej i gorące zapewnienia o niezmienionych uczuciach dla Jana — że jeno fatalnemu sprzysiężeniu się przeciwieństw i intryg, którym w końcu uległa, zawdzięcza obecne swe położenie fałszywe — widocznie przekonały ślepego nieszczęśliwca. Na jej usilne prośby wrócił do kraju, wioząc z sobą przyrzeczenie solenne, że niebawem powróci, aby z nim dożyć w niezamąconem już szczęściu resztek skołatanego życia... To „niebawem“, snać nawet dla cierpliwego Jana trwało zbyt długo, bo w końcu zaczął listami upominać się o jej przyjazd. Na ostatni, natarczywszy od innych, a niebrak w nim było i cierpkich wyrzutów, — otrzymał rychło krótką i węzłowatą odpowiedź... Prosiła go stanowczo, aby jej nie napastował dłużej, bo „zniewolona okolicznościami“ poślubiła Francuza i właśnie teraz wyjeżdża z nim do Ameryki.

Cios ten był już nad ostatki sił biednego człowieka, stargauych długoletnią walką i żarem namiętnym. Dostał zapalenia mózgu, z którego wprawdzie wyszedł z życiem, ale zarazem z perjodycznym lekkim obłędem umysłowym, który manifestował się zawsze jakąś — na szczęście — niedługo trwającą melancholją.

Odtąd datuje się zupełnie inna epoka w jego życiu, jeśli w ogóle takie wegetowanie jednostronne życiem nazwać można. O przeszłości zapomniał zupełnie, lub też obojętnie tylko patrzył na nią; ozdrowiawszy fizycznie, dla chleba zaczął uczyć dzieci biedaków, zmieniając niemal co rok miejsce pobytu. Długie lata był takim wędrownym pedagogiem prywatnym, a dopiero przed rokiem zjawił się tu u nas. Zasłyszawszy o mnie, odwidził mię i między innemi skarżył się, że sił mu już brak do zarabiania na życie bakałarstwem i w dodatku oczy czegoś nie statkują. Zaproponowałem mu, aby przynajmniej czasowo, dla wypoczynku, pozostał w miejscu i przyjął moją skromną pomoc. Dał się nakłonić, bo widocznie był znużony i bezsilny. Od tego czasu przychodzi codzień do klasztoru na posiłek południowy, i snać przyzwyczaił się już u nas, bo dalej w świat ruszać nie myśli. Jedno tylko zauważałem niestety w ostatnich miesiącach — że, zapewne skutkiem wieku, częściej zapada w ową fatalną zadumę, i co jeszcze dziwniejsze dla mnie, zrobił się impetykiem, on, człek tak łagodny i spokojny całe życie. Obawiam się bardzo, czy biedak nie skończy w domu obłąkanych.... Ha! niedocieczone są wyroki Pańskie! Ot! i cała historja tego starca. Jużeś pan zadowolony? — dodał z lekkim odcieniem jakby wyrzutu.

— *Ab uno disce omnia...* mawiali pono starzy Rzymianie.... Choćby dla tej racji, warto było usłyszeć te smutne dzieje. One są jednym przykładem więcej, na pełne szyderstwa i prawdy życiowej, znane słowa Heinego: „Es ist eine alte Geschichte, doch bleibt się ewig neu; und wem sie just passiret, dem bricht das Herz entzwei....“

— Ba! gdyby tylko serce — ale z niem najczęściej życie całe, a tego niepowetowana szkoda... zakonkludował ks. Atanazy.—No! choć to może niegrzecznie, żegnam pana, bo już zmierzch pada i czas na modlitwę wieczorną.

Otóż na arcybiskupa-wyznawcę, jako na najprzedniejszego dziś rzecznika narodu wobec stolicy apostolskiej, przypada teraz mandat bronienia sprawy unii i niedopuszczenia, by stolica św. oszukana przez Moskali, przeszła nad nią do porządku dziennego, dlatego niby, aby ocalić katolicyzm obrządku łacińskiego. — Zresztą nie chodzi tu już o obrządek, który jest tylko formą, ale o wiarę samą. Unici już dobrowolnie na obrządek łaciński przechodzą, byle katolikami pozostać jak przedtem. Papież nie może dusz katolickich wydać na pastwę szyzmie.

Ks. Feliński, poparty przez cały naród, powinien wyjednać nie dyplomatyczną, ale jawną, otwartą, apostolską obronę unii od papieża, a zarazem położyć raz już przecie koniec gospodarce owej polskiej zgrai, co tu gruzuje od lat dwudziestu na szkodę narodu i kościoła. Że tutaj potrzeba światła, jeszcze światła i bardzo wiele światła z polskiej strony, dowodzą tego najlepiej słowa dzisiejszego *Moniteur de Rome*, który po tem, co się działo w Łukowie i Międzyrzeczu powiada: „Piszą nam z Petersburga, że poselstwo papieskie wyprawione na koronacyjne uroczystości zrobiło najlepsze wrażenie na cesarzu i jego otoczeniu. Mniemają, że stosunki między Moskwą a stolicą świętą staną się serdecznemi i przybiorą formę regularniejszą." Numer tegoż dziennika z przemówieniem ks. Vannutellego do cara musieliście odebrać. Widzicie, że podana przezemnie wiadomość własnoręcznego listu Leona XIII. do Aleksandra była dokładna.

Niebawem wyjdzie tutaj wydrukowane czcionkami urzędowego dziennika Papieża, włoskie wydanie dziełka, posła księdza Jana Chełmeckiego o odsieczy wiedeńskiej. Ogłoszenie to będzie niejako wychodnym punktem tego wszystkiego, co się tutaj gotuje, o czem wam później napiszę. Obchodem jubileuszu wiedeńskiego zajmują się podobno najgorliwiej ci, których ani krakowski ani lwowski komitet nie raczył zaprosić do współpracownictwa w wspólnym narodowym celu.

Głosy z kraju.

(Pobór podatków przez gminy.)

Z nad Dunaju w czerwcu.

Sądzę, że nie od rzeczy będzie, zwrócić uwagę wszystkich gmin w Galicji zajmujących się bezpłatnym indywidualnym odbiorem podatków rządowych bezpośrednich, na pewien wyrok trybunału administracyjnego wiedeńskiego zapadły w sprawie w Morawie zaszłej, który w wywodach swych uzasadnia, że gminy do zajmowania się odbiorem podatków rządowych prawnie nie są obowiązane.

Powód do tego orzeczenia był następujący: Ministerstwo spraw wewnętrznych zasądziło gminę Krzyżanów w Morawie do zwrotu pieniędzy podatkowych przez byłego urzędnika tej gminy sprzeniewierzonych, a to na tej podstawie, że obowiązek tego zwrotu wypływa z obowiązku odbioru i odwozu podatków bezpośrednich, który gminom 3. ustępem ogólnych postanowień i §. 128 ustawy gminnej z r. 1849 nałożony został, a który jeszcze dotąd trwa.

Trybunał administracyjny w Wiedniu wyrokiem z 14. marca 1883 l. 577 zniósł jednak powyższe orzeczenie ministerjalne, jako prawnie nieuzasadnione z następujących powodów: „Najprzód nie uchodzi opierać się na postanowieniach ustawy gminnej z r. 1849. Sprawy gminne są nateraz uregulowane ustawą z dnia 5. marca 1862, a specjalnie w Morawie ustawą gminną z 15. marca 1864. Te ustawy są obecnie decydujące co do praw i obowiązków gminy i urzędów gminnych. Że tak jest, nie podlega wątpliwości tem mniej, ile że zasadnicze postanowienie ustawy gminnej z 17. marca 1849 III. ust. 3. od postanowień ustawy z 5. marca 1862 art. 6., a względnie §. 28. ustawy gminnej dla Morawy z 15. marca 1864 widocznie i w istocie dyferuje, pominąwszy już to, że leży to w naturze rzeczy, że przy ustawach organicznych ustawa pierw obowiązująca przez ustawę następną nietylko uzupełnioną i zniesioną, lecz we wszystkiem i w każdem zniesioną bywa.

Według §. 28 ust. gm. z r. 1864 dla Morawy należy do obowiązków gminy w poruczonym zakresie działania współdziałanie w celach publicznej administracji. Objętość tych obowiązków ma być według wyraźnego brzmienia powyższego paragrafu ustanowioną ogólnemi ustawami i wśród tychże ustawami krajowemi.

Atoli nie istnieje dotąd ani ogólna (państwowa) ustawa, ani krajowa, któraby gminom odbiór podatków powierzała, i te agenda publicznej administracji, które według §. 67 rozp. minist. z 19. stycznia 1853 l. 10 w ogólności gminom przekazane zostały — jako do poruczonego zakresu działania gminy należące, przeznaczyła. Nie egzystuje też ustawa, któraby władzom rządowym nadawała prawo, gminy zmuszać do zwrotu szkody spowodowanej przez wadliwe sprawowanie czynności urzędowej, która to czynność właściwie do władz rządowych należy."

Z tego wyroku wypływa więc, że gmina do zwrotu wyż wspomnionych sprzeniewierzonych pieniędzy podatkowych i do ściągania podatków rządowych od pojedynczych osób nie jest obowiązaną.

Na podstawie tego orzeczenia trybunału administracyjnego oznajmił magistrat w Feldkirch w Tyrolu całkiem pojedyńczo c. k. rządowi tj. dotyczącemu starostwu, że w wykonaniu uchwały Rady gminnej nadal odbiorem i odwozem rządowych podatków nie będzie się zajmował, ponieważ i tam nie egzystuje ustawa obowiązująca gminy do takiej czynności. Że zaś tenże magistrat do sprawowania tej czynności nie będzie mógł być zmuszony, nie ulega wątpliwości w obec powyżej wspomnionego orzeczenia trybunału administracyjnego.

Ponieważ, o ile mi wiadomo, i dla Galicji żadna ustawa nie egzystuje, któraby wkładała obowiązek na gminy do zajmowania się odbiorem i odwozem podatków rządowych; więc jest jasnem, że i galicyjskie gminy mogą się również pozbyć tego ciężaru, który bez wynagrodzenia ze strony skarbu państwa na nich włożony został.

Gdy zaś dla pojedynczych płacących podatki oczywiście dogodniej jest, gdy podatki w miejscowej kasie, a względnie u naczelnika gminy, aniżeli w urzędzie podatkowym nieraz o kilka mil oddalonym płacić mogą; więc dla ułatwienia miejscowym mieszkańcom podatki płacącym życzyć by należało, ażeby gminy czynność tę w przyszłości wykonywały, jednak za wynagrodzeniem np. 1—2 procentu, ze skarbu państwa płacić się im mającem i przez kompetentną władzę skarbową im zapewnionem. W ten sposób polepszyłby się ich dochód gminny, a byłoby nierozsądnem za darmo zajmować się sprawami, które nie do gmin, lecz do organów urzędowych tj. do c. k. urzędów podatkowych należą. Jeżeli rząd chce, aby się gminy tą sprawą podatkową zamiast organów rządowych nadal zajmowały, to niech skarb państwa za tę pracę płaci.

Moskwa.

O śmiesznych częstokroć środkach ostrożności, jakie rząd moskiewski rozwijał w czasie koronacji cara w Moskwie i o wynikających ztąd nierzadko komiczne zacięcie posiadających epizodach, korespondent *Dzien. Pozn.* pisze pod datą 14. czerwca:

Wszystkie wyprawy w odleglejsze miejscowości, na których odbywały się wojskowe fety lub zabawy ludowe, a na których obecność cara była konieczną, sprawiały otaczającym go aniołom stróżom nie mało kłopotu, bo należało i spełnić swój obowiązek i dać pozory żeby on tej opieki nie widział. Oszukiwano się więc wzajemnie; bo kiedy car, jak powiadają, niby się gniewał, że go chowają przed ludem, to z drugiej strony poddawał się milcząco wszelkim ostrożnościom swojej ochrony i jeździł w wytkniętym przez nią kierunku.

Na wszelkie parady, które się odbywały na Marsowem polu przed Piotrowym zamkiem, miano zwyczaj przewozić go w nocy do owego pałacu, gdzie nocował, a potem już z rana, po zabezpieczonych drogach wyjeżdżał na miejsce każdej uroczystości i pokazywał się ludowi. W inne zaś miejsca, gdzie nie można było nocować a potrzeba było jechać w dzień, jak na foksal jarosławskiej drogi, podczas pielgrzymki do Troicko-Siergiejewskiej Ławry, lub też do Sokolnickiego parku, gdzie się odbywały wojskowe jubileuszowe obrzędy, to urządzano zawsze tak, że po głównej ulicy prowadzącej z Kremlina w tę stronę miasta, rozstawiano policję, ochronę żandarmów i kozaków, tą paradną drogą jechał dwór i wszyscy zaproszeni goście, a car poprzedzany przez oberpolicmajstra Kozłowa, przemykał się bocznemi zaułkami i przelatywał na miejsce, zrobiwszy zawód ludowej ciekawości.

To ostrożne przemykanie się dawało powód do ciekawych epizodów i zabawnych żarcików, które się dawały słyszeć w zebranym tłumie. Byliśmy na placu dworca petersburgskiej kolei, przez który prowadzi droga do Sokolnickiego parku, gdzie miasto w ten dzień wyprawiało ucztę dla wojska. Stanęliśmy na wzgórzu, zkąd widać perspektywę głównej ulicy, która była należycie uporządkowaną i szły po niej oddziały wojska i pędziły masy powozów. Zapytaliśmy stojącego obok jakiegoś, jak było widać z ubioru rzemieślnika, czy car już przyjechał? Nie — odpowiedział. A wy myślicie, że on tędy pojedzie? Zobaczycie go zaraz, jak wyskoczy oto z tego zaułku — i wskazał na boczną ulicę. A potem dodał z ironicznym uśmiechem: Tak było i wczoraj, kiedy przemykał się do Trójcy. A jakiego mu strachu napędzili na Ułańskim zaułku! Kiedy jechał po nim, raptem do kolaski wpadło coś białego. Myśleli, że to bomba, a to była zwinięta w trąbkę prośba, którą jakaś baba, nie wiedząc, że tędy pojedzie, do powozu mu wrzuciła. Popłoch zrobił się niezmierny. Policmajster kazał bez zwłoki aresztować tę babę i po dalszej indagacji okazało się, że ta — była przyczyną owego przestrachu. Da! — powiedział nasz towarzysz — nasz batiuszka boi się jeździć po ulicach. To mówiąc, odwrócił nas ku zaułkowi i powiedział: A co, nie mówiłem, oto i Kozłow stojąc jedzie dorożką.

Rzeczywiście z ulicy wyskoczył Kozłow, jadący stojąc na drążkach zaprzężonych w orła i machając ręką na dorożki, które się tam skupiły, by zeszły z drogi. Za nim pokazał się kocz, zaprzężony trójką białych koni, w którym jechało carstwo oboje:

Rozległy się krzyki hurra! i lud, opuściwszy parkany drogi, rzucił się ku powozowi, który wielkim pędem wpadł na plac, poleciał po szosie prowadzącej do parku.

W ten dzień odbywała się podwójna uroczystość wojskowa. W miejscu, zwanem Preobrażeńskie i Siemionowskie, które niegdyś były siołami, a dziś utonęły w mieście, którego są przedmieściami, odbywano 200-letni jubileusz założenia w Rosji regularnego wojska, którego początkiem były dwie tak zwane „potieszne" roty, sformowane przez Piotra Wielkiego, kiedy jeszcze był młodzieniaszkiem. Z tych rot powstały dwa pierwsze pułki gwardji, preobrażeński i siemionowski, które otrzymały nazwę od sioł, gdzie były utworzone.

Parada ta, której towarzyszyły zwykłe nabożeństwa i wojskowe ceremonie, zakończona została ucztą dla żołnierzy i oficerów, w czasie której podejmowali oficerowie rzeczonych pułków swych dostojnych gości. Na tej ceremonji znajdował się najstarszy z weteranów preobrażeńskiego pułku Murawiew Apostoł, ten sam, który za grudniową rewolucję w Petersburgu był powieszonym przez Mikołaja. Starzec ten, również zesłany do ciężkich robót, 30 lat przepędził w Syberji, a dziś ślepy na jedno oko, na drugie mało widzący i ledwie mogący się utrzymać na nogach, został przy stołku swych bohaterem dnia. Car podszedł do starca, siedzącego na stołku, by się z nim przywitać, a żołnierski krzyż św. Jerzego, który dostał jeszcze jako junkier w bitwie pod Borodinem, a którego został pozbawionym. Niedomny przed 60 laty buntownik dekabrysta chciał paść do nóg, ale mu tego nie pozwolono, i znowu posadzono na stołku. Kniaź czarnogórski, który chętnie korzysta ze wszelkich sposobności, by podtrzymać i wzmocnić swe sympatje, zdjął z piersi krzyż Daniły, dawany junakom za waleczność i — za ucięte tureckie głowy — i zawiesił na piersiach starego weterana, w którym na wieki stłumiono resztki użył na to, by się uczczeć przed samodzierczą potęgą, którą w młodości zwalczać usiłował.

Inne szczegóły pomijam.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Ze sprawozdania Rady nadzorczej, odczytanego przez hr. Józefa Męcińskiego, wyjmujemy następujące szczegóły:

„W dziale ogniowym z rokiem ubiegłym skończył się rok 22 istnienia tego działu. Fundusz rezerwowy w roku bieżącym powiększył się o 94.137 złr. i obecnie wynosi 1,567.465 złr., fundusz emerytalny wynosi 36.573 złr. 70 cnt. Wartość ubezpieczeń 327,677.798 złr. zaliczka pobrana 2,376.805 złr. czysta pozostałość 525.717 złr. zwrot dla ubezpieczonych wyniesie 31 prct. w stosunku do wniesionej zaliczki.

„Cyfry to więc poważne. Suma przeszło pół miliona wynosząca, dostanie się stowarzyszonym, a przychodząc do nich w formie zwrotu z góry już pokrywa blisko czteromiesięczną należytość na rok następny. I co rzecz ważna, że w razie pożarów. mimo nieuiszczenia w należytym terminie zaliczki, stowarzyszeni nie będą pozbawieni prawa do wynagrodzenia tak długo, dopokąd zwrot pokrywać będzie należytość. Każdego roku kilkudziesięciu członków otrzymuje u nas takie wynagrodzenie za szkody, jakich nie otrzymaliby w żadnem innem towarzystwie i przy innej normie pobierania zaliczek, jak nasza, która istnienie tego zwrotu umożebnia.

„W dziale gradowym fundusz rezerwowy powiększył się o 45.875 złr. 39 ct. i obecnie wynosi: 203.066 złr. 47 ct.

„Wartość zabezpieczona wynosiła 18,979.585 złr. zaliczka pobrana 327.857 złr. 26 ct., szkody wypłacone 320.961 złr. 35 ct.

„Tym sposobem niema w tym dziale żadnego zwrotu dla stowarzyszynych, a mały niedobór wynoszący 3.438 złr. 13 ct. pokryty zostanie, w myśl §. 40. statutów tego działu, pożyczką z funduszu rezerwowego.

„Wszystkie prawie towarzystwa operujące w dziale ubezpieczeń od gradu, dotkliwe poniosły straty w nieszczęśliwym roku ubiegłym, my, chociaż bez zysków, obronną jeszcze wyszliśmy ręką. Jakkolwiek działowi temu, jak wszędzie, tak i u nas nie można rokować tego świetnego rozwoju, jak innym działom, bo grad niszcząc nieraz znaczne przestrzenie, pochłania często w jednej godzinie całoroczne zaliczki, a czasem nawet wysokość szkody przewyższa takową, to jednak można mieć nadzieję, że jeśli nie będzie nadzwyczajnych katastrof gradowych, których ani przewidzieć, ani im zapobiedz nie można, egzystencja tego działu będzie zapewnioną. Zmiany bowiem statutu takowego, uchwalone w roku 1881 i 1882 przez szanowne zgromadzenie, zaraz w pierwszem zastosowaniu w roku minionym, okazały się praktyczne. Likwidacja szkód na podstawie dziś obowiązujących statutów prowadzona, sprawiedliwiej może być dokonaną i chronić Towarzystwo od często wygórowanych pretensyj poszkodowanych.

„Dział życiowy" posiada: 1) rezerwy na zapewnienie kapitałów w terminie ich płatności 1,263.607 złr. 70 ct.; 2) rezerwy zysków, funduszu rezerwowego i rezerwy specjalnej 259.250 złr. 50 ct. Ogół kapitałów zabezpieczonych we wszystkich kombinacjach wynosi 13,932.442 złr. 58 ct.

W r. ubiegłym wypłaciliśmy kapitałów przypodających do wypłaty 106.600 złr. 22 ct.

Czysta pozostałość wynosi: 1) w dziale kapitałów pośmiertnych 34.796 złr. 90 ct., co daje zwrotu członkom uprawnionym 15 prc. prócz wydzielenia kwoty statutem przepisanej na fundusz rezerwowy i rezerwę zysków.

„W dziale kapitałów posagowych i na dożycie wynosi pozostałość 11.309.$_{35}$, z których również po wydzieleniu wyżej wspomnianych rezerw, przypada dla członków 10 prc. zwrotu.

„W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu: I. Udziały członków podniosły się w r. 1882 o 40.677.$_{17}$ i wynoszą dziś 646.303.$_{30}$. II. Eskontowano weksli za 9,248.334.$_{85}$.

„Czysta pozostałość wynosi 47.926.$_{7}$, z której po wypłaceniu statutem przepisanych należytości, członkom jako dywidenda przypadnie 6 prc. od złożonych udziałów. W tym dziale pożyczki udzielane były na 6 prc.

„Przechodząc do innych spraw Towarzystwa, statutem naznaczonych do załatwienia radzie nadzorczej, niektóre z nich podajemy do wiadomości szanownego zgromadzenia:

„Rada nadzorcza zatwierdziła układ z Bankiem włościańskim, mocą którego wszyscy dłużnicy tego zakładu tylko w naszem Towarzystwie muszą ubezpieczać swoje posiadłości. Tym sposobem około 30.000 włościan przystąpi w ciągu roku do naszego Towarzystwa.

„Zawarcie takiego samego układu zatwierdziliśmy z bukowińskim Zakładem kredytowym ziemskim w Czerniowcach.

„Rada nadzorcza upoważniła dyrekcję do subskrybowania złr. 250.000 pożyczki krajowej.

„Rada nadzorcza powzięła uchwałę przyjść z pomocą powiatowym kasom oszczędności, lokując w nich w razie potrzeby pewne kwoty z funduszów Towarzystwa.

„Stan pożyczek w Towarzystwach zaliczkowych wynosił 133.200 złr. W r. b. udzieliła Rada nadzorcza pożyczek 16 towarzystwom w sumie 72.000 złr.

Walne zgromadzenie powzięło między innemi następujące uchwały:

Udzielono dyrekcji absolutorjum za czas od 1. kwietnia 1882 r. do 31. marca 1883 r.

Członkom ubezpieczonym od ognia przyznano za rok ubiegły zwrot w stosunku 31% od opłacanej zaliczki. Ogólna suma tych zwrotów wyniesie 518.895 złr. 90 ct.

Na przyszłość prawo głosu na walnych zgromadzeniach mieć będą tylko ci członkowie działu życiowego i gradowego, którzy w jednym z tych działów najmniej w sumie 5.000 złr. są zbezpieczeni.

Upoważniono dyrekcję do zmienienia tablic VI. i VII. ubezpieczeń (na dożycie i wyposażeń) w takim kierunku, aby taryfa zaliczek opłacać się mających w tych ubezpieczeniach, unormowaną została w stosunku do obecnie praktykowanej w kraju stopy procentowej po 5%, a nie według dawniejszej stopy po 6%. Zmienione w ten sposób taryfy, po uzyskaniu zatwierdzenia rządowego, obowiązywać będą tylko członków nowowstępujących, a nie tych, którzy przed tą zmianą zawarli ubezpieczenie na podstawie dawnej taryfy.

W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu udzielono absolutorjum dyrekcji za rok ubiegły, a dla członków tegoż Towarzystwa wyznaczono 6 prc. dywidendy od wpłaconych udziałów.

Przy końcu posiedzenia zabrał głos p. Gustaw Baruch. W przemówieniu swem podnosząc świetny stan instytucji Towarzystwa wzajemnego kredytu, wnosi, aby zgromadzenie ogólne uchwaliło odpowiedni datek na zakupno obrazu Matejki, mającego przedstawić Sobieskiego pod Wiedniem, a zarazem przyczyniło się do uświetnienia uroczystości obchodu 200-letniej rocznicy obrony Wiednia przez Jana Sobieskiego.

Hr. Męciński Józef, członek Rady nadzorczej, nie zgadza się z wnioskiem p. Barucha, bo statut staje temu na przeszkodzie; stawia jednak nagły wniosek, aby Zgromadzenie uchwaliło zmianę §. 85. w ten sposób: „że Zgromadzenie ogólne wyznacza każdego roku fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej."

Wniosek hr. Męcińskiego przyjęto znaczną większością głosów, uchwalając zarazem fundusz dyspozycyjny do rozporządzenia Rady nadzorczej na r. 1883 w kwocie 5.000 złr., z którego Rada nadzorcza ma zdać sprawę najbliższemu Zgromadzeniu ogólnemu.

Z Izby sądowej.

(Sprawa Tisza-Eszlarska.)

Rozprawa ostateczna w głośnym procesie żydów z Tisza Eszlar o zamordowanie Estery Solymosyówny rozpoczęła się wczoraj dnia 19. b. m. w Nyiregyhaza. Jak dzienniki peszteńskie z datą onegdajszą donoszą, nie budzi ona wśród ludności miejscowej wielkiego zajęcia. Natomiast z różnych stron przybyli korespondenci, a nawet rysownicy, którzy już w przeddzień rozprawy okupowali małą i niską salę sądową. Sprowadzono też zaprzysiężonych stenografów, którzy całą rozprawę dosłownie spisywać będą.

Trybunał (zwykły) składa się z prezydenta Franciszka Kornis i sędziów: Gustawa Russu i Ernesta G[illegible] Simon.

Oskarżenie [illegible]

Matka Estery [illegible] jako strona poszkodowa[illegible] sądem ma stanąć deputowany [illegible] Bela Komjathy.

Oskarżonych jest piętnastu żydów; [illegible] denastu uwięzionych: Leopold Braun, Abr[illegible] Braun, Abraham Buxbaum, Adolf Junger, Sam[illegible] Lustig, Józef Scharf, Salomon Schwarz, Emanu[illegible] Taub, Jankiel Smilowic, Lazar Weisstein i Herm[illegible] Wollner, — i czterech na wolnej stopie Marcin Gross, Dawid Herszko, Ignacy Klein i Amsel Vogel.

Obrońcy: Karol Eötvös broni Scharfa, Buxbauma i Wolnera; — Aleksander Funtak: Schwarza; — dr. Bernard Friedmann: Leopolda Brauna; — Ignacy Heymann: Tauba, Smilowica, Weissteina, Grossa, Vogla i Kleina; — wreszcie dr. Max. Szekely: Jungera, Abrahama Brauna i Lustiga; Herszko niema dotychczas obrońcy.

Rozprawa będzie prowadzoną osobno co do zamordowania Estery Solymossy, a osobno co do przemycania trupa.

Jako rzeczoznawcy fungują przy rozprawie profesorowie Schenthaner, Belki i Michałkowicz, tudzież doktorowie Trajtler i Kisz.

Świadków stanie 138.

Obrońcy konferowali w przeddzień rozprawy z oskarżonymi przy zamkniętych drzwiach. Obrońcy zwiedzili szczegółowo miejscowość w Tisza-Eszlar i synagogę, gdzie Estera Solymossy miała być zamordowaną. Twierdzą, że niepodobna jest, patrząc przez dziurkę zamku, widzieć co się dzieje we wnętrzu synagogi. Sąd zarządził przywiezienie drzwi synagogi do Nyiregyihaza, ale obrońcy mają zamiar postawić wniosek, aby cały trybunał na miejscu w Tisza-Eszlar przekonał się o nieprawdziwości kompromitujących zeznań jedynego świadka chłopca Maurycego Scharfa.

Obrońca Eötvös wspólnie z kolegami udał się był do kilku znakomitości w sprawach medycynalno-sądowych o zdanie względem oględzin zagadkowego trupa, wydobytego z Cisy. Prof. Skozeczka w Berlinie wyraził na piśmie prywatne zdanie, że „przyczyna śmierci tej osoby z aktów śledczych nie da się z pewnością wskazać i że utonięcie nie jest wykluczone, a nawet jest prawdopodobne". Prof. Virchow zaś, również z Berlina, wydał orzeczenie podobne do opinii prof. Hofmana w Wiedniu. Obaj uznają pierwotny protokół obdukcyjny, sporządzony przez lekarzy węgierskich Trajtlera i Kissa za tak niedokładny, że z niego nie można powziąć przekonania o prawdziwej przyczynie śmierci nieboszczki. Ale też brak jest podstaw dowodowych do przypuszczenia śmierci przez utonięcie. Tak samo orzekła krajowa Rada sanitarna w Peszcie. Stan ogólny trupa potwierdzałby tylko, że dłuższy czas leżał on w wodzie, i że wiek osoby utopionej zgadza się z wiekiem Estery Solimossy.

Burmistrz miasta wydał odezwę do mieszkańców, w której wyraża nadzieję, że zachowanie się ludności podczas rozprawy będzie jak dotychczas pełne taktu i spokoju.

Telegram (patrz w rubr. telegramów) donosi nam o przebiegu pierwszego dnia rozprawy, z którego podamy jutro obszerniejszą relację.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. Czerwca.

* **Wczoraj** popołudniu mieliśmy długotrwałą ulewę, dziś pogoda niepewna, termometr wskazuje 16 stopni w południe.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek d. 21. czerwca o godzinie 6. wieczorem.

* **Magistrat** tutejszy od kilku dni wziął się do bardzo pożądanej kontroli szyldów. Dotychczas prawie niepodobna było przejść przez Rynek, Halicką lub Krakowską ulicą podczas deszczu, aby nie zawadzić deszczochronem o jakąś wystającą i nisko zawieszoną blachę, a jak się udało, to i rozedrzeć parasol, który chociaż bywa używany przez idących pieszo, nie chodzi — jak to mówią — piechotą... Obecnie szyldy wywieszane będą wyżej i bliżej muru, przechodzący ulicami będą... niżej i dalej od wszelkich nieprzyjemnych wypadków.

W kronice zjawisk na bruku miejskim mamy jeszcze do zanotowania, że ulica Piekarska prowadząca na cmentarz, otrzymała już — był czas największy — po lewej stronie szeroki i wygodny chodnik. Oddającym ostatnią przysługę zmarłym, oddał magistrat także przysługę, chociaż może nie ostatnią, byłoby bowiem do życzenia aby i prawa strona ulicy otrzymała równie szeroki i wygodny chodnik.

Trzecie zjawisko jest do widzenia przy placu Gołuchowskich, gdzie stanie wkrótce budka drewniana przystanku kolei konnej, dla przesiadających z linii głównej na linię do kolei na Podzamczu.

* **Z powodu nowej organizacji landwery** będą nabywane konie młode po cenie od 220 do 260 złr. i będą zmienione tak, iż każdy koń pozostanie na utrzymaniu skarbu niedłużej jak 6 miesięcy, poczem ustępować go się będzie prywatnym. W ciągu 6 lat obowiązane będą owe osoby, które nabywają konie pułkowe jako ograniczoną własność po podpisaniu rewersu zapewniającego szanowanie i dobre żywienie konia — do odstawienia koni na czas corocznych większych ćwiczeń lub mobilizacji, do odnośnych szwadronów. Po 6 latach koń staje się nieograniczoną własnością przedsiębiorcy.

RZEŹBIARZE POLSCY

na wystawie międzynarodowej w Rzymie

przez

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

Lenartowicz, chociaż w wykonaniu słabszy, ale w treści swoich pomysłów wyższy od wszystkich współczesnych rzeźbiarzy, — już dawno wskazuje w swoich poetycznych, polskich, istotnie narodowych a pięknych kompozycjach, tę drogę właściwego rozwoju naszym młodym rzeźbiarzom. Zdobędą na niej dla siebie i dla ojczyzny nowe laury, czerpiąc za jego przykładem treść do swoich pomysłów w dziejach narodowych i w poezji polskiej.

Żaden bo naród nie posiada tak bogatego skarbca przedmiotów, nadających się pod pędzel, dłuto i muzykę.

Polska muzyka stała się znaną w świecie dopiero od czasów, gdy Chopin a za nim Moniuszko poczęli tworzyć w tonie narodowym; — polskie malarstwo zasłynęło dopiero od chwili, w której poczęło odtwarzać życie dziejowe i prywatne swojego narodu za przykładem Grottgera i Matejki, — polska poezja rozbujała na tym płodnym gruncie w najbujniejszy i najpiękniejszy kwiat na globie, i rzeźbiarstwo pójdzie wysoko w górę z skarbem narodowych tradycyj.

Charakter jego narodowy nie przeszkodzi mu, jak nie przeszkodził poezji, muzyce i malarstwu być wszechstronnym, i ci, co będą mieli do tego skłonność, będą i nadal mogli szukać przedmiotów do dzieł swoich w starożytnym świecie klasycznym, lub w dziejach ogólnej cywilizacji, przedewszystkiem jednak niechaj się stara być narodowym.

Otóż ucieszyliśmy się niezmiernie Bojanem, bo zapowiada on zwrot nowy a właściwy wielkiego talentu.

Stałem przed nim całemi godzinami, i im dłużej wpatrywałem się w poważne, uduchowione oblicze ludowego śpiewaka, tem więcej mnie zajmował i zachwycał.

A jakież to wzorowe wykonanie, jaki rysunek, jaka harmonia w liniach i dokładność anatomiczna w ciele. Nic — nic zdaje się nie brakuje Bojanowi do tytułu arcydzieła.

Nie mogąc dopatrzeć się okiem krytyka wad, któreby psuły kompozycję, — przypisywałem nieodkrycie ich mojej nieudolności... Ale, był ze mną bystry znawca, Franciszek Krudowski, sam artysta-malarz olbrzymiego talentu o pierwszorzędnym polocie, i on żadnego ważniejszego błędu w tej grupie nie znalazł, te zaś jakie dopatrywał, były tak małe i nieznaczące, że je uważał raczej za wady odlewu, nie zaś roboty.

Włosi też wysoko ocenili Bojana, bo chociaż gipsowy, postawili go na honorowem miejscu w rotundzie.

Słyszałem, że Weloński ma zamiar odlać Bojana w bronzie. Bodaj to uczynił! Bronz jest trwalszym niż marmur, — Bojan zaś zasługuje na to, aby go przekazać jak najdalszej potomności.

Bardzo mi było miłem spotkanie się na wystawie rzymskiej z pracami Celestyna H o s z o w s k i e g o, dawnego ze Lwowa znajomego, zwłaszcza, że spostrzegłem w nich wielki postęp i udoskonalenie, świadczące o ciągłych studjach i pilnej pracy utalentowanego artysty.

Są to dwie małe figury z terra-coty. Jedna z podpisem w katalogu „Rodzina" przedstawia młodą a piękną matkę, piastującą z miłością swoje pierworodne dziecię. Kompozycja prosta, ale jakże w swej prostocie miła a przyjemna! Układ ciała dobry, wdzięku wiele. Matkę tę zdaje się, że otacza jakaś ciepła, rodzinnej miłości atmosfera, którą zwłaszcza czuje przy tym posążku oderwany od ziemi ojczystej i od rodziny tułacz, skazany na samotne a tęskne błąkanie wśród obcych mu ludzi.

Druga figura roboty Hoszowskiego, również jest miłą i przyjemną. Jest to Wiara w postaci klęczącej dzieweczki z krzyżem w ręku. Blizko jej napis „Exoriare." Dzieweczka duszą przebywa w niebie, oblicze jej bowiem zachwycone i szczęśliwe tym niebieskim spokojem, jaki tylko zwykła dawać głęboka a prawdziwa wiara. Cała jest pogrążona w modlitwie.

Za kogo się modli ta czysta, niewieścia dusza? Zapewne za Ojczyznę, bo krzyż w który się zapatrzyła, przypomina jej ukrzyżowanie własnego narodu na drzewie niewoli i nieopisanych nieszczęść. Wierzy ona w odbudowanie rozbitej na części Ojczyzny, wierzy w jej szczęśliwą i wolną przyszłość, — tę wiarę zaś budzi w niej krzyż, godło zmartwychwstania, bo wszakżeż na nim umarł Syn Boży, który przez cierpienia swoje i śmierć stał się Zbawicielem ludzkości. Jak on zmartwychwstał, tak i zmartwychwstanie jej Ojczyzna, cierpiąca za prawdę i sprawiedliwość!

Oto, co zrozumiałem z tej mowy posągowej, którą Hoszowski zamknął w swojem artystycznem dziele.

Układ klęczącej, jej postawa, rysunek figury jest poprawny i pełen smaku. Nogi tylko i palce tak u matki, jak i dzieweczki są cokolwiek za długie. Nie jest to jednak błąd artysty. Oba te posążki z kruchego materjału, bo z terra-coty zrobione, nie dość dobrze musiały być zapakowane, bo w dalekiej drodze od Lwowa zostały uszkodzone i nogi oraz ręce u figur były odtrącone. Po przybyciu do Rzymu, rodacy widząc piękne dzieło, które z powodu potłuczenia mogło być nieprzyjętem na wystawę, wzięli się do reparacji. Przez przyklejenie odtrąconych części powstał błąd, o którym mowa, jest on jednak tak nieznaczny, tak mało w oko wpada, że potrzeba pilnego i długiego przypatrywania się, ażeby go odkryć.

Obie te figury postawione zostały, każda na piedestale okrągłej formy, ubranym nadobnie bardzo gustowną, a wdzięczną ornamentyką. Te przystroje, również jak i same figury wykonane zostały sumiennie i umiejętnie. Na wystawie umieszczone zostały w jednej z pobocznych sal rotundy, przy głównej ścianie, w miejscu dobrze oświeconem, zwracają też na siebie uwagę publiczności.

(D. n.)

[illegible] karzy Ogni[illegible] wiedziana, z po[illegible] mogła — odbędzie [illegible] lasku na „Pasiekach" [illegible] ty rozesłane, są ważne i [illegible] tym razem auta nie zrobi [illegible] zarzyszenia drukarzy tak fatal[illegible] karskiego w spisie dni pogodnych, [illegible] zeszłej niedzieli.

* **Popis uczniów** galic. konserwatorjum muzycznego odbędzie się w przyszły poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, każdego dnia od godz. 9tej zrana i 4tej popołudniu.

* **Pref. dr. Ksaw. Liske** wyjechał w sobotę wieczorem ze Lwowa, udając się dla poratowania do zakładu hidropatycznego w Zuckmantel na Szlązku austrjackim. Odprowadziło go grono kolegów profesorów i wielu dawniejszych i obecnych uczniów do dworca kolei.

* **Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego** wybrany został na rok 1883/4 dr. Udalryk Heyzmann profesor prawa kanonicznego.

* **Uznanie.** Starszy inspektor lasów p. Juliusz Siegler v. Eberswald we Lwowie otrzymał przy sposobności wystąpienia ze służby rządowej wyrazy uznania za gorliwą i skuteczną działalność.

* **Stryjskie przedmieście i Zofijówka.** W niedzielę była deputacja z przedmieścia Stryjskiego i Zofijówki u p. prezydenta miasta, a złożywszy życzenia z powodu wyboru, wręczyła petycję z licznymi podpisami, prosząc o jak najrychlejsze usunięcie szop na placu cegielnianym znajdujących się, gdzie [illegible] mieszkańców tej okolicy jako też powracających późno z przechadzki, [illegible] najbliższych w mieście naszem. Wprawdzie przystęp do niej jest dość utrudniony, ale raz dostawszy się tam, chętnie pozostaje się dłużej, aby odetchnąć całą piersią prawdziwie świeżego i zdrowego powietrza po nałykaniu się całodziennem kurzu miejskiego. Dziwnem jest zaiste, że tak blizko i piękne ustronie jest zupełnie w dzikim stanie i zamieszkałe przez najuboższą klasę.

Za granicą najmniejsza mieścina wyzyskałaby taką okolicę, jaką jest Zofijówka. Spodziewać się można, że tak p. prezydent jak i teraźniejsza rada miejska uznać zechcą, że Lwów oprócz miejskiego ogrodu i Wysokiego zamku, potrzebuje jeszcze miejsc na przechadzki, tembardziej, że wielka część mieszkańców Lwowa coraz więcej w tamtą stronę dąży, a miasto niepotrzebowałoby ponosić wielkich nakładów, aby tę blizką część miasta przyprowadzić do stanu takiego, by publiczność z niej korzystać mogła.

O ile nam wiadomo, urząd budowniczy przygotował już plan przyszłego parku Stryjskiego i już wielka część tego obszaru zalesiona została.

Gdyby Rada miejska odważyła wystawić na sprzedaż grunta przy drodze należące do miasta, z pewnością grunta te znalazłyby amatorów i zabudowałyby się ładnemi willami i domkami w ogródkach (już 3 takie domy budują się w tej okolicy). (Należałoby także drogę tam rozszerzyć i wyszutrować kamieniem (którego w tej okolicy jest podostatkiem) a wtedy byłaby tamtędy najmilsza przechadzka i wygodne miejsce na wycieczki i majówki dla naszej młodzieży.

Jeden w imieniu wielu mieszkańców Lwowa.

* **Juliusz Ligoń**, górnośląski poeta ludowy, obchodził wczoraj 25-letni jubileusz działalności literackiej. Jubilat jest zwykłym rękodzielnikiem, wykształcenia wyższego nie odebrał, posiada jednak talent poetycki, jakkolwiek mało rozwinięty. Gdyby był posiadał środki do kształcenia się, byłby niewątpliwie poczesne zajął stanowisko w gronie naszych poetów.

Pierwszy jego wierszyk pomieszczony był w *Gwiazdce Cieszyńskiej* 19. czerwca 1858 roku. Data ta posłużyła właśnie za podstawę wczorajszego obchodu jubileuszowego. Przez całych następnych lat 25 Ligoń zasilał [illegible] pisma górnoszląskie, z których niektóre jego wierszyki przedrukowywały czasem także pisma ludowe galicyjskie i poznańskie.

Wszystkie jego utwory, zarówno poetyczne, jak i pisane prozą, noszą na sobie znamię talentu, nacechowane będąc równocześnie właściwem szląskiemu ludowi ciepłem religijnem, a co najważniejsza patrjotyzmem i przywiązaniem do szczepu polskiego, [illegible] naszej ojczyzny Polski.

Warto także zaznaczyć miłość jego do ojczystej mowy. „Miłował — powiada *Gazeta Górnośląska* — gorącem sercem język polski, [illegible] i kupował polskie książki. A robił to [illegible] przyjemności własnej, ale dla [illegible] skarbów naszej mowy ojczystej [illegible] pokazał. Wszystkie więc książki, kupione za grosz od ust odjęty, [illegible] o sławnym niegdyś narodzie polskim.

Po 1848 r. on głównie sprowadzał pisma polskie, czytywał innym, rozdawał i zachęcał do czytania, do zapisywania. Służył drugim żywym przykładem — a tak postępuje aż do dnia dzisiejszego. Ci, co się na jego wzorze na Polaków wychowali, opowiadali nam, że z powodu tego miał Juliusz Ligoń niejednę nieprzyjemność w domu, bo troskliwa jego żona o chleb powszedni dla licznych dzieci, wyrzucała mu nieraz gorzko, że Ligoń wydawał pieniądze na książki i gazety, kiedy ich często brakło na domowe potrzeby; żona gasiła mu nieraz lampę, gdy pisywał korespondencje do pism polskich. A miała pod pewnym względem słuszny powód do tego, bo Ligoń długi robił czasem na kilkadziesiąt talarów, a kupował książki.

Czyż taki zacny rękodzielnik — kończy *Gaz. górnośl.* — nie zasługuje na większe poparcie naszo, aniżeli go dotychczas doznał?

Do ostatnich słów *Gazety górnośląskiej* dodajemy dla wyjaśnienia, że p. Juliusz Ligoń znajduje się w dość lichem położeniu materjalnem. Adres jego: Królewska Huta (Königshütte, Oberschlesien). Szanownemu zaś jubilatowi przesyłamy wyrazy uznania za jego kilkudziesięcioletnią pracę na niwie narodowej i serdeczne życzenia, aby siły fizyczne i stosunki majątkowe pozwoliły mu nieustawać w jego błogie skutki przynoszącej działalności dla ludu szląskiego w szczególności i dla narodu polskiego w ogóle. Szczęść Ci Boże, zacny pracowniku dla wspólnej naszej przyszłości narodowej!

* **Jutro we czwartek**: św. Alojzego Gon.; — św. Kyryla arch.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 19. b. m.: Skradziono pani J. S. z kieszeni pugilares skórzany, bronzowy, z kwotą 12 złr. i djamentowym warstatu 6 złr.

Złożono w policji białą parasolkę, i kartę zastawniczą zakładu ogólno-rolniczo-kredytowego nr. 16110.

Zbłąkaną krowę oddano do kom. dziel. I.

— **Letnie klimatyczne schronisko w Muszynie.** W obec coraz bardziej zwiększających się wymagań i prawie do ostatecznych granic wyprężonej czynności w codziennych zatrudnieniach [illegible] pracy, każdy z nas [illegible] dla zaspokojenia potrzeb życia rzetelnych czy urojonych, zachodzi w naszych czasach konieczna potrzeba corocznego pofolgowania produkcyjnym czynnościom ducha i ciała, czy to [illegible], czyli letnim pobytem w zdrowej górskiej okolicy, dla wypoczynku, wytchnienia i pokrzepienia się, a literat, nauczyciel, kupiec lub przemysłowiec musi sobie zaiste corocznie przydzielić czas wolny od zajęcia, jeżeli pragnie utrzymać w pożądanym stanie swe zdrowie i nienadwyrężoną zdolność swych sił do dalszej zawodowej czynności.

Ową potrzebę wytchnienia i pokrzepienia zrozumiały inne narody, zaprowadzając już oddawna u siebie w zdrowo położonych górskich i lesistych miejscowościach tak zwane „klimatyczne letnie schroniska" (*Sommerfrische*), znajdujące się już bardzo licznie w całej środkowej Europie, nastręczające zdrowym, tem zaś bardziej powracającym do zdrowia lub chorowitym, najważniejszego klimatoterapeutycznego czynnika, jakim jest czystość powietrza, obok innych korzystnych stosunków topo- i hydrograficznych samej miejscowości, tudzież obok wymogów społecznych, w celu wytchnienia, pokrzepienia i powolnego zahartowania się.

W namienionych miejscowościach nastręcza się możność usunienia się w lecie przed niezdrowem, dusznem, kurzem i chorobowemi pierwiastkami zatrutem miejskiem powietrzem; nasuwa się łatwość do dłuższego przebywania pod gołem niebem; do oddychania czystem, orzeźwiającem i skrzepiającem powietrzem, do wcześniejszego wstawania; do używania chłodu i cienia leśnego w południowych godzinach, a wynikiem tego jest: pokrzepienie, rychlejsze wyzdrowienie i powolne zahartowanie całego ustroju.

W takichto miejscowościach od maja do października z rzetelną korzyścią dla zdrowia można przebywać.

Skoro klimatyczne letnie schroniska zagraniczne tak są potrzebne, o ileż dla nas są pożądańsze własne i w ojczystej ziemi, związane z nami rodzinną mową, obyczajem, swojskiemi stosunkami, sposobem życia i zwyczajami, bez trudów i kosztów na oddaloną podróż, w których łatwiej i taniej aniżeli w styryjskich, tyrolskich lub szwajcarskich tego rodzaju miejscowościach urządzić się i przebywać możemy.

Z prawdziwem przeto zadowoleniem witamy otwarcie tego rodzaju schroniska w miasteczku Muszynie, stacji kol. żel. Tarnowsko - Leluchowskiej, spowodowane zaprowadzeniem r. b. (od 1. czerwca do 30. września) jazdy z głównych miast Galicji (Krakowa, Lwowa, Stryja, Stanisławowa i Przemyśla) aż do stacji Poprad Felka, tam i napowrót, biletów ważnych na dni 45, za bardzo zniżoną cenę, skoro namieniony bilet ze Lwowa do Muszyny kosztuje niespełna 6 złr. od osoby.

Miasteczko Muszyna leżące 500 metr. n. p. m. w bardzo zdrowem a uroczem podkarpackiem płaskowzgórzu, rozpostarte na szerokiej dolinie wspaniałego Popradu, ze wszech stron okolone uprawionemi lub olesionemi górami, z których najczystsze wieje powietrze, niezatrute w kilku milowym promieniu wyziewami przemysłowych zakładów ani dymem parowo-fabrycznych kominów, ale istnie górskie, umiarkowano ciepłe, ożywcze i wzmacniające a bogate w ozon, obok wybornej wódy do picia i do kuchennego użytku, posiadające także źródła min ralne szczawy alkalicznej, z zupełnym brakiem moczar i wód stojących, ale z bliskością bystrej rzeki Popradu, nastręczającej przewyborne zimne kąpiele, osadzone na gruncie zdrowiu odpowiednim, z bujną i urozmaiconą roślinnością, szczycącą się może unikatem w Galicji — swym rodzinnym lipowym lasem, wraz z siedzibą lekarza w osobie dr. J. Dziembowskiego, ze stałą apteką, z dwoma publicznemi restauracjami, oraz z podostatkiem codziennie świeżego: mięsa, pieczywa, nabiału i jagód, a taniością wszelkich artykułów żywności, wraz z nader ułatwioną komunikacją, łączącą tutejszą stację kolei ze światem za pomocą trzy razy dziennie tam i napowrót kursujących pociągów, wraz z miejscowym urzędem pocztowym i telegraficznym, tudzież z podostatkiem skromnych ale schludnych pomieszkań, dostarczających już teraz 43 izb i 14 kuchen w każdej chwili za bajecznie niską cenę do wynajęcia, posiada wszelkie warunki i wymogi, jakich się domagają zasady umiejętności lekarskiej i obecne stosunki społeczne.

Dodajmy do powyższych zalet Muszyny codzienną służbę bożą w tutejszym parafialnym kościele, tudzież najłatwiejszą sposobność do wycieczek w urocze okolice miasteczka, czyto do galicyjskich zdrojowisk jak: do Krynicy, Żegestowa, Szczawnicy i Głębokiego, albo do węgierskich jak: do Zulina, Smierdziączki, Starego i nowego Szmeksu, Bardyowa, Lusciwny, Park-Husz, Drużbaków, Ganoczu, Schwarzenbergu, Rank-Harlelnu i nowej Lubowni, lub do historycznych miejscowości niedaleko Muszyny położonych jak: ruiny starościńskiego zamku, biskupstwa krakowskiego, świeżo uporządkowany zamek Lubowni, Podoliniec, Zborów i t. d.; że już zamilczymy o nieco dalszych wycieczkach do interesujących węgierskich miast jako: do Preszowa, Kezmarku i t. p., a przyznać musimy, iż Muszyna we wszystko obfituje, czego tylko od rzetelnie zadaniu odpowiedniego schroniska letniego wymagać należy.

Niegodzi się wreszcie pominąć milczeniem rzetelnej wiadomości, iż naczelnik stacji kolei żelaznej w Muszynie p. Klaudjusz Dembicki najchętniej udzieli informacji względem najmu pomieszkania przez lato w Muszynie, w czem również zgłosić się można do tamtejszego burmistrza Józefa Medweckiego, który nawet sporządził spis mieszkań gotowych w każdej chwili do wynajęcia, zakomunikowany p. Dembickiemu.

Z żywem przeto zadowoleniem witamy ten nowy przytułek letni tak pożądany dla pokrzepienia, rozrostu, a zahartowania naszej dziatwy, już z powodu braku sił i młodocianego wieku niekorzystnie znoszącej dalekie do alpejskich krajów podróże, a zbyteczne dla ich i naszego zdrowia, skoro jest sposobność pozyskania tego samego na rodzinnej ziemi, co nierzadko boleśnie i drogo u obcych okupywać wypadało.

— **Dobroduszny autor.** Skutkiem fatalnej nieuwagi drukarni w jednem z prowincjonalnych pism, przy zakończeniu fejletonu wydrukowano także i dopisek autora dla redakcji. Fejleton powieściowy kończył się mianowicie śmiercią bohaterki, opisaną w sposób nader realistyczny. Poniżej zaś są słowa: Gdyby los Ludwiki wydał się wam za okrutny, w takim razie pozostawcie ją przy życiu. Zamiast ostatnich 46 wierszy będzie: „Ludwika długo jeszcze nie zapomniała o haniebnym postępku blondyna doktora, wszakże z każdym dniem odzyskiwała coraz więcej dawny spokój serca." Oto pisarz, z którym przecież pomówić można!

— **Z kraju patrjarchów.** Jak wiadomo, zachowuje islam wielką cześć dla patrjarchów starego testamentu. Tem uczuciem powodowana, wysłała Porta urzędnika ministeralnego Hamdibeja, zażywającego sławy oczonego do Mezopotamii, do miasteczka Urjah (w języku chaldejskim Ur), znanego jako miejsce urodzenia patrjarchy Abrahama, poleciwszy mu czynić tam poszukiwania za historycznemi zabytkami. Istnieje tam jeszcze dotąd w kształcie stożka postawiony dom, uważany jako przybytek pierwotny Abrahama. Pomieniony Hamdibej powiadamia w swojem sprawozdaniu, że jakkolwiek zastał tam wiele ciekawych zabytków, lecz są tego rodzaju, iż nie można ich wywieść, jak n. p. na wzgórzu zwanem Tel Nimrod, grobowce, nagrobki i rumowiska ze starożytnych budowli. Ta okoliczność spowodowała Portę do wysłania fotografów dla zdjęcia odwzorów.

— **Ze świata zwierzęcego.** Dr. Hieronim Roth z Rohrbach, donosi wiedeńskiemu *Tagblattowi*, że dwa młode zajączki znalezione w polu i przyłożone do suki karmiącej właśnie dwoje szczeniąt, zostały przez nią nietylko przyjęte jak najlepiej, ale okazuje im ona widocznie więcej miłości macierzyńskiej, aniżeli własnym szczenięciom. Dwa zajączki mają otrzymać nazwę: Romulus i Remus.

— **Książę skazany za morderstwo.** W marcu r. b. książę Thibo Isabo, krewny króla birmańskiego Thibo, przybył do anglo-indyjskiego miasta Raugun, ażeby złożyć ofiarę w pagodzie. Idąc do pagody rozgniewał się na jednego ze swych służących i zastrzelił go z rewolweru. Aresztowano go natychmiast i na rozprawie ostatecznej, odbytej d. 28. kwietnia, skazany został na powieszenie. Udał się on telegraficznie do króla Thibo, prosząc o wstawiennictwo, król jednak odpowiedział, iż „za rozbójnikami się nie wstawia". Obecnie wyrok odesłano do Kalkutty wicekrólowi do potwierdzenia — książę-morderca ma lat 26.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

O Kraszewskim bardzo mało szczegółów. Wczoraj wieczór otrzymaliśmy telegram, który podajemy we właściwej rubryce. Pisma niemieckie łączą z uwięzieniem nestora naszych pisarzy, aresztowanie byłego kapitana pruskiego Heutscha, w którego pomieszkaniu znaleziono plany wojskowe. Mamy pewność, że wszystko to okaże się bezpodstawnem, a ze wszystkich wersyj o powodach aresztowania Kraszewskiego najprawdopodobniejszą jest podana przez nas, a dzisiaj przez *Czas* powtórzona, że Kraszewski pisał dzieło nieprzychylne dla Niemców, a policja pruska przez podstawionego denuncjanta pod pozorem, jakoby Kraszewski szpiegował pruskie urządzenia wojskowe, opanowała jego papiery. Ów aresztowany Heutsch ma być bardzo zdolnym oficerem, wydał nawet obszerne dzieło o niemieckiej broni palnej, które nań powszechną zwróciło uwagę. Heutsch wystąpił z wojska, i wstąpił do urzędu telegraficznego. Aresztowanie jego tak opisuje *Magdeburger Zeitung*:

„W poniedziałek wieczór odbyło się tu sensacyjne aresztowanie, rzekomo z powodu zbrodni zdrady kraju. Już po południu w poniedziałek przeprowadzono w mieszkaniu byłego kapitana, później urzędnika telegraficznego H. na ulicy „Schwerin" rewizję domową w obecności żandarmów, prokuratora w sądzie krajowym i urzędnika Feuriga, na której skonfiskowano wiele korespondencyj, tyczących się zbrodni, panu H. zarzucanej; w skutek tego wydano rozkaz natychmiastowego aresztowania p. H., którego wówczas w domu nie było. Straż otoczyła wszystkie wejścia do domu, w którym p. H. mieszkał. Skoro p. H. o godz. 9. wieczór zbliżył się do domu, pochwycono go natychmiast i pomimo próśb jego, zaprowadzono go najprzód do Schöneberg, a ztamtąd do więzienia sądowego w Moabit. We wtorek udali się ci sami panowie do mieszkania p. H. w towarzystwie pewnego oficera, podobno z ministerstwa wojny i skonfiskowali wiele papierów, korespondencyj, świadczących o winie p. H., rysunków i planów fortyfikacyj i ich otoczenia, tudzież książek opatrzonych stemplami pruskiej biblioteki pułkowej. Naturalnie wypadek ten otacza dotąd tajemnica; utrzymują jednak, że aresztowanie to nastąpiło w skutek jakiejś depeszy z Drezna, gdzie także aresztowano kilka osób. Aresztowanie to wywarło silne wrażenie, ponieważ p. H., jak wiadomo, utrzymywał stosunki z oficerami."

* * *

Polit. Corresp. donosi z Bukaresztu: kilka miesięcy temu wszedł rząd rumuński w układy z jenerałem belgijskim Brialmont, ażeby przybył do Rumunii, i rozpatrzywszy się w konfiguracji kraju, ułożył odpowiedni plan obwarowania, a szczególnie granic zachodnich.

Rząd belgijski wahał się dłuższy czas w udzieleniu jenerałowi pozwolenia, zapewne z uwagi na przyjażne stosunki z Austrją, a nawet blizkie pokrewieństwo obudwu dynastyj, ostatecznie jednak udzielił jenerałowi żądanego urlopu. Rumunja zamierza utworzyć oszańcowany oboz pod Bukaresztem.

* * *

Pobór rekruta w Moskwie, jak donoszą moskiewskie dzienniki, wynosić ma w tym roku 218.000 ludzi.

* * *

Wiedeń d. 19. czerwca. (Pryw.) Jak z pewnością się dowiedziałem, Kraszewskiego aresztowano w skutek denuncjacji pewnego żydowskiego dziennikarza w Wiedniu Armina A. (Adlera?) Zdaje się, że ma on stosunki z Moskwą, wydaje bowiem obskurny moskalofilski tygodnik. Armin A. ma posiadać własnoręczne listy Kraszewskiego. Chciał on je sprzedać kilku wybitnym polskim osobistościom, między niemi ministrom, mają one bowiem rzekome kompromitować Kraszewskiego. Szanowny jubilat wiedział o tem. Denuncjant pisał do niego listy z pogróżkami i usiłował w ten sposób wymusić od niego pieniądze. Propozycje jego wszędzie odepchnięto. Nakoniec Armin A. zadenuncjował Kraszewskiego w tutejszej ambasadzie niemieckiej. Listy te w żaden sposób nie mogą być kompromitujące dla Kraszewskiego. W więzieniu pozwolono Kraszewskiemu pisać — w niedzielę zachorował on tak, że musiano wezwać lekarza.

Londyn d. 19. czerwca. (Pryw.) *Standard* sygnalizuje zjazd trzech monarchów w Gasteinie.

Wiedeń d. 19. czerwca. Sejm Dolnej Austrji przyjął wszystkiemi głosami przeciwko 12 wnioski komisji szkolnej w sprawie oddziaływania noweli szkolnej na dobro kraju. Namiestnik br. Possinger, zaprotestował przeciw tej uchwale, i zalecił odrzucenie owych wniosków oświadczając, iż ustęp trzeci tychże wniosków wdziera się w zakres władzy rządowej, ponieważ wykonywanie ustaw jest wyłącznem prawem egzekutywy.

Paryż dnia 19. czerwca. Admirał Pierre donosi telegraficznie z Tamtave dnia 13. czerwca: Gdy nasze ultymatum odrzucono, zajęto urząd celny w Tamtave, a Foulepoint, Mónamoo i Fenerifę zburzono. czem zakończono główną operację. Z naszej strony nikt nie ramiony; Hovasy uciekli; ogłoszono stan oblężenia.

Wiedeń dnia 19. czerwca. Książę czarnogórski przyjmował popołudniu hr. Kalnokiego Prawdopodobnie odjeżdża jutro.

Praga dnia 19. czerwca. Najświeższe doniesienia z Gaffy niepotwierdzają rzekomych poruszeń insurekcyjnych w południowej stronie Tunisu. Podczas Ramazanu były jak zwykle objawy religijnej agitacji.

Nyiregyhaza d. 19. czerwca. Po przemówieniu prokuratora państwa, przesłuchano jako pierwszego świadka, matkę Esthery, następnie oskarżonych o morderstwo. Wszyscy wyparli się czynu. Na zakończenie nastąpiło przesłuchanie 14-letniego Maurycego Scharfa, które trwało trzy kwadranse, przyczem zaszły przy skonfrontowaniu go z oskarżonymi sceny, jako materjał dowodowy w sprawie karnej bardzo ważne, a jako objawy psychologiczne u oskarżonych budzące nadzwyczajne zaciekawienie spektatorów tych scen.

Wiedeń d. 20. czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza szereg sankcjonowanych ustaw, między innemi o uwolnieniu od podatku wybudowanych w krajów parowców, kolei państwowych Herpelje-Tryest i Siveric-Knin, o budowie kolei Stryj-Beskid, kolei lokalnej Hannsdorf-Ziegenhals, o austrjackich opłatach portowych, dodatkowym kredycie dla odnóg galicyjskiej kolei Transwersalnej i urządzeniu zakładu trajektowego w Bregencji.

Wiedeń d. 20. czerwca. Do *Fremdenblattu* donoszą ze Skodaru, że najznaczniejsi naczelnicy plemion chcą się poddać Hafiz baszy. Powstanie należy uważać za skończone.

Xeres d. 20. czerwca. Z 17 oskarżonych o zamordowanie Blanca członków „czarnej ręki" skazano 7 na śmierć, a ośmiu na dożywotnie roboty przymusowe.

Londyn d. 20. czerwca. Izba posłów przyjęła w specjalnej debacie bil uprawniający małżeństwo między wdowcem a szwagrową. Dalhousie zgłosił wniosek ograniczający bil na dzieci z małżeństw zawartych przed przyjęciem ustawy.

Przyjechali d. 20. czerwca 1883.

Hotel ŻORZA: N. hr. Potocki z Maryampola, M. Konopacki z Kobylego, F. Skarzyński z Krakowa, A. Dobek z Podola ros., I. Janik z Wiednia, H. Schwanek z Berlina.

Hotel ANGIELSKI: I. Chmielowski z Ponikwy, I. Bach i A. Kögler z Wiednia, dr. A. Cukrowicz z Krakowa, K. Wysocki z Ostoburza.

Hotel KRAKOWSKI: S. Rossowski z Winiacza, A. Bienkowski z Brieżan, A. Berski z Drohobycza, W. Hassmann z Radziechowa, W. Janiga z Winiacza.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 3. min. 11 popołudniu pociąg lokalny Szczerzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przedpołudniem pociąg lokalny Lwów Szczerzec.

Lwów z Izby handlowej, 20. czerwca 1883.

1. Akcje za sztukę, bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	301 50	305 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	169 —	172 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	302 50	306 50
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	255 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 40	88 25
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 75	101 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.		
i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 30	99 30
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 -	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał rosyjski	9 78	9 88
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 20. czerwca 1883
godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny	68.—	Węg. akcje kr.	304.50
Anglo.-austr.	111.—	Unionsbank	117.25
Kolej Kr. Lud.	304.50	Nordbahn	279.—
Kolej Połud.	157.50	Kolej Alföld.	171.—
Kolej państw.	329.10	Kolej lw.-czern.	170.—
Węg. Nordstb.	157.—	Wied. Comunal	124.20
Węg. obl. p. zł.	99.25	Elbetal	222.25
Kolej siedmiogr.	110.10	Losy tureckie	25.25
Renta węg. 4%	89.77	Bankverein	106.75
Ros rubel. pap.	117.¼	Losy węgior.	115.75
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: sprzyjające.

Wiedeń, dnia 20. czerwca
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	302.60	Anglo-austrj.	110.25
Kolej Kar. Lud.	302.50	Kolej Połudn.	156.30
Unionsbank	117.—	Napoleondor	9.50½
Rossyj. banka.	1.18	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 19 czerwca
godzina 4 minut 58 po południu

Rosyjs. bank.	200.20	Akcje kredyt.	521.50
Lombardy	272.—	Galicyjskie	130.20
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. banka.	171.—

Sprawozdanie *Kurjera Lwowskiego* opisujące owację, którą nauczycielce muzyki pani Jadwidze Dunin jej uczennice wyprawiły, nawiązuje takową do moich popisów, a wdzięczne uczennice, które tak piękny adres wypisały i które ta wdzięczność zdobi, wspominają jednak w takowym o małoduszności osób trzecich. Czuję się zatem obowiązanym oświadczyć, że uczennice pani Dunin na egzaminie na kilkanaście dni przed popisem u mnie złożonym niedokładne przygotowanie okazały i z tego powodu na publicznym popisie mego zakładu wystąpić nie mogły. Wyjątek znalazłem tylko w grze panien Rzepeckiej i Płoszczańskiej, co w obecności innych nauczycielek stwierdziłem. Wdzięczność zdobi serce, lecz fałszywe tony i nieznajomość taktu gubi muzykę.

Ludwik Marek.

Wiedeń 18. czerwca.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 45	78 60
„ „ w srebrze 5 „	79 —	79 15
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 —	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 70	135 —
„ 1860 „ 100 „ „ „	139 75	140 25
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 25	167 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 20	148 60
Renta złota 11 pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 65	98 90
Bukowińskie	98 30	98 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 50	120 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	140 —	140 50
Węgierska poż. po 100 złr.	115 75	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	110 60	110 90
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	317 50	318 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	304 75	305 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	302 —	302 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855 —	865 —

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	887 —	889 —
Unionsbank po 100 złr.	117 —	117 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 —	147 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 80	107 20
Akcje kolei.	— —	— —
Albrechta po 200 złr.	171 25	171 75
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	223 —	223 50
Elżbiety „ 200 „ „		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2780	2785 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	199 25	199 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	303 50	303 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22 75	23 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170 —	170 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	202 —	202 50
„ „ lit. B. „ 200 „	220 25	220 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	168 25	168 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 75	165 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	329 25	329 75
Südbahn po 200 zł. sr.	156 20	156 60
Tramway wied. po 170 zł.	217 75	218 -
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	163 —	168 25
Węgior. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	157 —	157 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	167 —

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sł.	118 20	118 60
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	90 50
„ „ „ „ 5 „ „	99 50	100 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	102 30
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 50	101 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 95	101 1[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	99 10	99 30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 600 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95 30	95 60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 50	98 75
Czeska a 300 złr. sr. w. a.	104 —	104 25
Elżbiety po 5 pro. sr.	103 —	103 10
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	103 —	103 10
„ „ 1870 5 „ „ „	107 —	107 25
„ „ 1873 5 „ „ „	107 —	107 25
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	105 —	105 50
„ „ 5 „ w. a.	100 50	101 —
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 40
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 75	95 2[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 20	99 70
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 25	96 75

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 —	95 50
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 70	101 90
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 50	101 80
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	101 50	101 80
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	93 60	94 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	170 25	170 50
Klary po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
Insbruckie prem. poż.	20 50	21 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	17 75	18 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	— —	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	37 —	37 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 75	53 50
Solnegrodzkie prem. poż.	24 —	25 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 25	45 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22 50	23 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	29 —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	37 25	38 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 45	58 60
Frankfurt 100 mark.	58 45	58 60
Hamburg 100 mark	58 45	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	120 05	120 15
Paryż 100 franków	47 47	47 50

Młody człowiek

w kancelaryjnym zawodzie wykształcony, znający kilka języków, mogący przygotowywać do szkół realnych, życzy sobie znaleźć pobiedzinie zajęcie od godz. 3. do 7mej. ADRES: J. R. ulica KALECZA l. 18 I. piętro.

Podziękowanie.

Rodzina śp. Jana Koreczak Wasilkowskiego b. komisarza dóbr ordynacji Chorostkowskiej, zm. na dniu 11. czerwca br. w 86 r. życia w Chorostkowie składa niniejszem publiczne podziękowanie: JE. JW. Wilhelmowi hr. Siemieńskie mu-Lewickiemu i Jego dostojnej małżonce Zofii z hr. Lewickich hr. Siemieńskiej za wiel kraine dowody Ich życzliwości i dobroci, które pozwoliły zasłużonemu a znękanemu wiekiem starcowi spędzić ostatnie lata życia bez trosk i kłopotów w ciszy i spokoju.

Przewielebnym Duchowieństwu obu obrz., a w szczególności oszczotnemu ks. kan. obrz. gr. kat. Bohonosowi i ks. katechecie obrz. rz. kat. Sylwestrowi za podniosłe mowy pogrzebowe, wypowiedziane w świątyni i na cmentarzu.

Wielmożnemu Kazimierzowi Potworowskiemu, dyrektorowi dóbr ord. Chorostkowskiej za liczne, godne, najżywsze uznania dowody, prawdziwego poświęcenia. Jako także, pomagając rodzinie w spełnieniu ostatniej posługi zmarłemu.

Wszystkim kolegom, przyjaciołom i znajomym zmarłego, którzy na własnych barkach dźwigali ciało Jego do grobu i

Wszystkim tym, którzy brali udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, oddawszy przez to hołd naszemu nieboszczykowi Ojcu, Dziadowi i Pradziadowi, za który niezaprzeczonym życiem i pracowitą usługą w szlachetnym swoim zawodzie nazbyt sobie zasłużył.

Oby was wszystkich Bóg stokrotnie trudy i prace Wasze nagrodził!

Chorostków 1. czerwca 1883.

Rodzina zmarłego.

Cement portlandzki. Arnold Werner we Lwowie, Sobieska l. 3. Wapno hydrauliczne.

Prewdz. ang. tarpolimowe

worki na zboże

mocne i trwałe

hektolitr. sztuka . . 45 ct.
na 2 mierzyce sztuka . . 50 „
na 1 mierzycę . . . 37 „

Prawie nowe, zupełnie dobre, nader gęste, nienaczone worki na 2 mierzyce sztuka 36 ct.

Land- u. Forstw. Verkehrs-Bureau we Wiedniu, III. Ungargasse 59.

Tasiemca z głową usuwa w pół godziny nader smaczny, bardzo lekki i przyjemny w zażyciu medykament. Skutek gwarantowany. — Cena dozy zł. 6.50.

Prawdziwy tylko z **St. Georgs-Apotheke, we Wiedniu, V,** Wimmergasse, 33, dokąd wnosić należy zamówienia. 1503 1—10

C. k. uprz. galic. akcyjny

Bank Hipoteczny

sprzedaje po kursie dziennym

LOSY

węgierskiego czerwonego KRZYŻA

których ciągnienie

dnia 1. lipca 1883

z główną wygraną 50.000 zł.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Gorzelnik

w sile wieku i długoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą. Bliższą wiadomość udzieli p. Birkle właściciel biura ajencyjnego Rynek nr. 17. we Lwowie.

Fortepian

mało używany w dobrym stanie, jest tanio do sprzedania.

A. Orłowski, we Lwowie, Rynek 1. 36.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w mazych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMKI białe w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

„Zawałów“

zakład wodoleczniczy

Franciszka Medweja

odnowiony i urządzony z wszelkiemi wygodami, zaopatrzony w doborową kuchnię i wzorową usługę, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. Lekarz zakładowy **dr. Aleks. Medwej.**

OBRAZY

oleo-drukowe,

RAMY i LUSTRA

kupuje się tanio i dobrze, tylko bezpośrednio w fabryce

Gustawa Kerstan

we Wiedniu, II, Körnerg 1.

Katalogi i cenniki gratis i franco.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40, zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 879 10—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w Krakowie w aptekach: p. W. Redycza; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewika; w Brodach w apt. pp. M. Kullak Franzosa.

KSIĘGARNIA

J. M. Himmelblaua,

w Krakowie,

poleca swój bogato zaopatrzony skład książek polecanych przez Radę szkolną na

Nagrody pilności

Zarządom szkół przesyła chętnie książki do wyboru i ustępuje wysoki rabat. Szczególną zwracam uwagę na książeczki do modlenia w formacie kieszonkowym:

Zmiłuj się nad nami, wydanie wytwornym papierze drukiem kolorowym druku (obejmuje 320 str.). Pomimo, że odbyła się obfitość, jestto najtańsza książeczka w wszystkich podobnych wydawnictw; kosztuje oprawiona w płótno angielskie z złoceniami tylko 50 ct., wspaniałej oprawiona od 1 do 4 zł. 1564 3—3

Poszukuje się 1632 1—?

nauczyciela

na jeden rok od 1. sierpnia na wieś dla przygotowania uczniów z I. klasy gimnazjalnej. Tylko stuchasze Wydziału filozoficznego będą uwzględnieni. Reflektujący zechcą się dla bliższego porozumienia do Administracji „Gazety Narodowej“ między godziną 9mą a 10tą zgłosić.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, leczy **bez wstrzykiwania i bolów,** nie pozostawiając po sobie **skutków,** świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo szybko. Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium“ dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 80 ct. 182 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen“, **Kohlmarkt 11 we Wiedniu.**

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 1—2 i od 4—7 w swym zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości nabytych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niezmiernie szybko, także wszelkich wrzodów. Listy dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).**

Skład we **Lwowie:** w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

Maszyny i aparaty

Pewna zastanowiona nowa **fabryka spirytusu** o ruchu maszynowym w Galicji, sprzedaje pojedynczo lub całe urządzenie: „aparat destylacyjny“ objętości 35 hektolitr., wyrabiający 35 90° Tralles, leżąca maszyna parowa o sile 25 koni wraz z kotłem, kocioł parowy o 10 atmosfer ciśnienia, 21□ metrów powierzchni do opalania, pompy do wody, transmisje, ewrotnik i t. p. Ceny najtańsze.

Cenniki gratis i bliższe objaśnienia u **V. Prick,** c. k. uprz. fabryka wyrobów metalowych i maszyn we **Wiedniu,** III, Rennweg, nr. 79.

Wiedeń, w czerwcu 1883. 1351—6

V. PRICK.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach mezkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 6—?

Drelichy andrychowskie

na liberie, materace i na szory, po 26, 38, 40, 42, 44 do 48 ct. metr; podwójnie szerokie po ct. 80, 90 i zł. 1 do zł. 1.20 metr. 1176 2—6

polecą i rozsyła pocztą

Bazar Markiewicza.

Pierwszy skład wyrobów krajowych we **Lwowie**, plac Marjacki, l. 10.

Antoni Enders

przedtem J. Niemirowskiego Następcy we **Lwowie Rynek l. 29.**

poleca w wielkim wyborze po cenach najumiarkowańszych

koronki

białe, czarne i czarne do okrycia ubrań damskich, tudzież *Szlarki haftowane i Kryzy (Rybki).*

Kompletnie zasortowany **Skład towarów drobiazgowych, Hafty kolorowe** na kanwie, sukno itp. *najwiekszy wybór włóczek i jedwabiu do haftu.* **Instrumenta muzyczne i struny.** Zamówienia zamiejscowe załatwiam natychmiast. 1472 2—6

NAJLEPSZE

Pończochy i Skarpetki

saskie

w wielkim wyborze w handlu

FR. SCHUBUTHA I SYNA

Lwów — Rynek.

Księga adresów

miasta Lwowa.

(Wydanie nowe),

1119 wyszła 3—3

nakładem **F. H. Richtera** (H. Altenberga), we Lwowie.

Cena zł. 1.20.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA

przednich

holenderskich

LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Pięć medali zasługi

za niezrównane środki owadogubne

Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 ct.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów flakon 60 ct.

Fenilin. Niezawodny środek na mole: nie plami koloru, nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów, flakon 60 ct.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itd., do kuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 ct.

Rozpylacze. do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.

Pędzelki do mikotonu po 10 ct.

Papierki na muchy niezawodne sztuka 3 ct.

Alichemia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego, kilo 40 ct.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3; — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20

Ces. król. uprzyw.

kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Nr. 11984 V.

Dostawa oleju rzepakowego i nafty.

Na czas od 1. lipca 1883 do końca czerwca 1884 rozpisuje się za ofertami dostawę:

około 180 metrycz. cetnarów rzepakowego oleju swietinego,
„ 580 „ „ „ „ do smarowania
„ 700 „ „ nafty.

Oferty opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone w napis: „oferta na dostawę olejów“, należy wnieść najdalej do 26go czerwca r. b. godziny 11. przed południem u głównego Zarządu w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie lub też Dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach, równocześnie zaś (jednak oddzielnie) należy złożyć w kasie u jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5 prc. wartości oferowanych materjałów.

Ceny mają być podane z dostawą do jednej ze stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Karola Ludwika lub kolei Północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać i wzory oferowanych materjałów.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządach materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Wiedeń w czerwcu r. 1883

Rada zawiadowcza.

Dr. Wenanty Piasecki

specjalista-wodolekarz,

ze LWOWA, ordynuje w tym roku jak lat poprzednich w swoim zakładzie przyrodoleczniczym na Klemensówce w Zakopanem. — Poczta i telegraf w miejscu. — Kuchnia dla chorych w własnym zarządzie stosownie do potrzeb z mięsem i bez mięsa, wedle przepisu lekarza. Prospekt i cenniki rozsyła na żądanie Zarząd. 1556 1—? **Dr. Piasecki.**

Dr. Jan Danielski

były lekarz praktyczny **szpitali krakowskich,**

ordynuje od dnia 3. czerwca przez „cały sezon kąpielowy“

w Żegiestowie.

1553 3—10

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu,

udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski,

mstr muzyki.

ul. **Łyczakowska Nr. 7.** na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. Instrukcja przegranie kupuje, mienia i wypożycza.

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparata salicylowe i do ust i zębów

jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct. proszku salicylowego pudełko 40 c. wody salicylowej flaszka 60 ct.

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.

Cena flaszki 1 złr. 1612 2—?

Wodę anaterynową

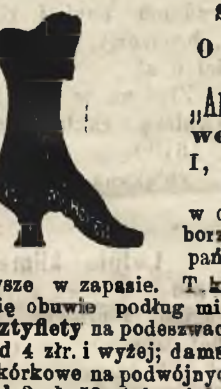
własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów

zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

DOBRE OBUWIE

jest w takim razie dla młodego i starego! Wszelkie rodzaje sztyflety, pacyskie buciki spacerowe i dla wygody w największym



Składzie

obuwia

pod

„Andreas Hofer“

we Wiedniu,

I, Rothenthurmstrasse, 4,

w olbrzymim wyborze dla mężczyzn pań i dzieci, za wzorze w zapasie. Także sporządza się obuwie podług miary. **Męskie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 złr. i wyżej; damskie sztyflety skórkowe na podwójnych podeszwach od 3 zł. 50 ct. i wyżej; **damskie buciki** paryskie od 3 zł. i wyżej; damskie wygodne buciki od 1 zł. 75 ct. i wyżej. Pocztowe przesyłki załatwiają się rychło. Obficie ilustrowane katalogi z wskazówką do wzięcia miary gratis i franco. 1003 2—?

Sam. Reschowsky

skład obuwia „zum Andreas Hofer“ I, Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Fabryka

maszyn gospodarskich

UMRATH & Cmp.

w Bubna

(pod Pragą)

dostarcza najlepsze i najnadsze pługi stalowe, siewniki rzędowe (drylowniki) i szerokorzutne, **młocarnie** ręczne i kieratowe, **garnitury młocarniane** o sile trzech koni, młynki do czyszczenia zboża i maszyny do krajania paszy. Jednoroczna gwarancja.

Cenniki z rycinami na żądanie franco. Świadectwa i listy polecające z najrozmaitszych okolic Galicji. 1276 2—?

KAWĘ

w najwyborniejszych gatunkach, czystą, mocną, aromat., niefarbowaną, w workach wagi $4\frac{1}{2}$ kilo netto, pocztą za zaliczeniem do wszystkich miejscowości Austro-Węgier
netto za 1 kilo

z cłem i franco:

złr. 1.18 BAHIA, czysta w smaku,
„ 1.32 CAMPINOS, dobra i mocna,
„ 1.38 LAGUAYRA, wydatna,
„ 1.36 JAVA wyborna, jasno-ziel.,
„ 1.43 GUATEMALA, del. w smaku,
„ 1.54 Afryk. perł. MOCCA,
„ 1.60 Złota MENADO wyśmien.,
„ 1.68 Perł. COSTARICCA jas. ziel.
„ 1.70 CEYLON, nieb.-ziel. wyśm.,
„ 1.78 PORTORICCO Ima gr.-ziar.
„ 1.84 MOKKA prawd. arabska,
„ 1.98 Perł. CEYLON, wyśm. nieb.

R. MAITI w Trjeście.

1372 2—6

... jedno... grzeczności... nowo wybudo... dziedzicem i o... nym, blisko ośmio... ty, jest pod bardzo... warunkami z wolnej... sprzedania.

Bliższych objaśnień udzieli z grzeczności Wny Orłowski Lwów, Rynek l. 36. 1674 1—6

Do nabycia

majątek w Skałackiem,

niedaleko od kolei, obszaru 1128 m. w tem 359 lasu dobrego, reszta wyborna gleba — z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, dobremi w części murowanemi, gorzelnią z aparatem kompletnym, młynem i propinacją. 1641 2—3

Szczegółów udzieli z grzeczności biuro Wgo dr. Rajskiego we Lwowie, ulica Hetmańska, nr. 4, I. piętro; „pośrednicy wykluczeni“.

L. 25938.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania sześciu stypendjów, wynoszących po 200 złr. w. a. rocznie z fundacji stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego, dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni, t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca z rodziny polskiej, religii rzymsko katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. — Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji. 1657 1—3

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa, z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30. czerwca 1883,** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem

we Lwowie, 19. czerwca 1883.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.



Polecamy wielce Szanownym obywatelom ziemskim nasz

magazyn powozów

przy ulicy **Karola Ludwika, l. 5,** na I. piętrze,

wraz z zotmatem najrozmaitszych powozów do oglądnienia i wyboru.

Wyborny materjał, rychła robota i tanie ceny zapewnia się każdemu.

SCHUSTALA & Cmp., 1628 3—?

c. k. uprz. nadworna fabryka powozów w Nessoldorf.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.,

w Bergen (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, **Wiedeń, Tuchlauben.**

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., J. Golichowski apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt.; w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie:* W. Czerski apt.; w *Jazłowcu:* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Redyk apt.; M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Sereciu:* J. Dempniak; w *Stanisławowie:* Al. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Lisnka apt.; w *Sniatynie:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Muldner & Cmp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt.; w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gruman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“